Nr. 100 We Lwowie, Piątek dnia 25. Kwietnia 1873. **Rok XII.**

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

We LWOWIE kwartalnie [illegible] złr. [illegible]
miesięcznie [illegible]

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem [illegible] złr. — ct.
w Prus. i Rzeszy niemieckiej [illegible] talary 10 sgr.
„ Szwecji i Danji [illegible]
„ Francji 21 franków
„ Anglji, [illegible] i Turcji 15 „
„ Włoch i Księstw Naddun. 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler nr. 10 Wallfischgasse i A. Oppelik Wollzeile, 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie [illegible] frankowania.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz [illegible] zniszczone.

„*Dziesięć lat w Australii* przez S. Wiśniowskiego" dwa tomy, właśnie opuściły prasę. Zamówione egzemplarzy zostały już rozesłane.

Zwracamy uwagę, że abonenci *Gazety Narodowej* dzieło to nabyć mogą jeszcze po zniżonej cenie 3 złr. w. a., które nadesłać zechcą do Administracji za przekazem pocztowym.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Wiedeń 23. kwietnia. Posiedzenie Izby niższej. Dr. Ziemiałkowski zajął miejsce na ławie ministrów. Przedsięwzięto wybory do delegacji wspólnej. Janowski, Włodek i Bodnar obrali siebie, a oprócz tego Tomaszczuka, Kochanowskiego, Kalnoky'ego i Scharschmidta.

Izba panów załatwiła również jak Izba niższa wszystkie, na porządku dziennym stojące przedmioty.

Neapol 23. kwietnia. Okręt moskiewski udał się ztąd do Raguzy, aby przewieźć księcia Daniłę, który składa wizytę carowej w Sorrento.

Lwów d. 25. kwietnia.

(Nominacja dr. Ziemiałkowskiego. — Głosy dzienników o niej).

Wiener Ztg. z dnia 23. bm. podaje na czele urzędowych wiadomości następujące dwa reskrypta:

„Kochany książę Auersperg! Na wniosek Pański mianuję dr. Florjana Ziemiałkowskiego Moim ministrem bez teki. Wiedeń dnia 21. kwietnia 1873. *Franciszek Józef* w. r. *Auersperg* w. r."

„Kochany dr. Ziemiałkowski! Mianuję Pana Moim ministrem. Wiedeń d. 21. kwietnia 1873. *Franciszek Józef* w. r. *Auersperg* w. r."

Stało się to w lat 30 od skazania dr. Ziemiałkowskiego na śmierć za sprawy polityczne przez władze austrjackie; w lat 10 po skazaniu go na trzy lata więzienia za udział w powstaniu roku 1863; i w sam ten dzień, kiedy delegację naszą, broniącą praw kraju, wyrzucono z Rady państwa i delegacyj wspólnych. Nazajutrz po tem wyrzuceniu dr. Ziemiałkowski złożył przysięgę ministerjalną, a we dwa dni zaprezentował się tejże Radzie państwa, w której ani jednego nie zastał ze swoich dotychczasowych towarzyszy. Co się działo w duszy dr. Ziemiałkowskiego, kiedy mimowolnym, niepokonanym pociągnięty urokiem, spojrzał na ławy próżne delegacji galicyjskiej, a przepełnione jej przeciwników? Tam spojrzeć, i potem pozostać na swem miejscu — to więcej jak przekroczyć Rubikon. Po przejściu Rubikonu czekała Cezara w Rzymie buława dyktatorska albo — śmierć, owa wybawicielka, której nieraz pragną ludzie, co chodzili torem dr. Ziemiałkowskiego, ale która nie zawsze w porę przychodzi!

Z głosów centralistycznych o nominacji tej na pierwsze miejsce zasługuje głos ministerjalnego korespondenta *Czasu*. Powiada on między innemi, że „przez unieważnienie mandatów posłów galicyjskich przed nominacją p. Ziemiałkowskiego rząd może chciał dowieść, iż zrywa z dotychczasową delegacją krajową i jej polityką, a mianując p. Ziemiałkowskiego ministrem, dać do zrozumienia, że zapatrywania polityczne p. Ziemiałkowskiego najbardziej licują z programem gabinetu." — Jeżeli zważymy, że dotychczasowa delegacja nasza krajowa stała na podstawie programu przez sejm przyjętego, a sejm opierał się na opinii całego kraju, to słowa powyższe ministerjalnego ajenta okażą się najdosadniejszem w obec stanowiska kraju potępieniem kroku, który pan Ziemiałkowski uczynił, przyjmując tekę ministra krajowego na podstawie programu, całkiem sprzecznego z programem kraju. Wątpimy, aby nawet między niemiecko-centralistycznymi mężami stanu znalazł się ktoś, coby w podobnych warunkach przyjął posadę ministra dla Galicji.

Wszystkie pisma centralistyczne w tem się zgadzają, co najkrócej streszcza *Deutsche Ztg.*: „Według podanego nam komentarza półurzędowego, uważa rząd tę nominację za spełnienie jednego punktu programu, z którym urzędowanie objął. Albowiem — tak zapewniają — z zamianowaniem Ziemiałkowskiego na ministra w ogóle — a nie na ministra dla Galicji — została polityka układów w myśl tak rezolucji jak i elaboratu komisji konstytucyjnej stanowczo zarzuconą, i zerwano ze stronnictwem szlachciców. (Tak nazywa *Deutsche Ztg.* Polaków). Dalej, Ziemiałkowski, stojący stanowczo na gruncie wyborów bezpośrednich, podejmie się utworzenia stronnictwa rządowego z liberalnych i wiernych państwu żywiołów Galicji, którego przeznaczeniem będzie wyparować szlachtę klerykalno-feudalną; w gabinecie zaś otrzyma frakcja liberalna w Ziemiałkowskim niezawodne wzmocnienie. Wiążą tudzież nominację tę z programem stronnictwa niemieckiego, i uważają ją jako początek akcji, która ma utorować bezwzględne wcielenie Galicji do organizmu państwowego." Przytem spodziewa się *Deutsche Ztg.*, że cofnięte zostaną pewne ustępstwa separatystyczne, które Polacy wymusić albo wyżebrać potrafili; wątpi jednak, czy pan Ziemiałkowski będzie na tyle silnym, zwłaszcza obok takiego namiestnika jak hr. Gołuchowski.

Dalej zgadzają się w tem wszystkie pisma centralistyczne, że potępiają mianowanie ministra, bez teki wprawdzie, ale zawsze dla Galicji, gdyż to podrywa jedność państwa, wyborami bezpośredniemi wywalczoną; i jeżeli się tem tylko pocieszają, że mianowanie padło na osobę tak dla nich miłą, wskazuje to przecie, jakie trudności napotka dr. Ziemiałkowski na każdym kroku, któryby chciał zrobić dla dobra kraju. Kanclerze węgierscy, przez kraj potępiani, mogli przecie zrobić niejedno dla kraju, — dr. Z., jak widzimy, nie będzie mógł. Dnie obecnego gabinetu, oglądającego się na pewne stosunki, są na miesiące policzone; z rozebraniem rotundy wystawowej a zebraniem nowego rajchsratu gabinet ten runie, ustępując miejsca gabinetowi bezwzględnie centralistycznemu, który będzie może poważał jawnych przeciwników, ale pewnie odepchnie wszystkich ludzi połowicznych, chociażby mu pośrednio drogę utorowali. *Stara Presse* otwarcie powiada, że zadaniem p. Ziemiałkowskiego jest, przysporzyć rajchsratowi przyszłemu posłów centralistycznych z Galicji, gdyż centraliści nie są pewni nawet tych wszystkich krzeseł poselskich, które teraz posiadają, i chociaż większość mają na każdy sposób pewną, ale tylko słabą, oni zaś koniecznie potrzebują większości imponującej, „aby módz skonsolidować i rozwinąć instytucje, które w reformie wyborczej otrzymały stałą podstawę." — Według *Nowej Presse*, powinien p. Ziemiałkowski przedstawić się rajchsratowi w mundurze ministra, a nie w stroju narodowym, gdyż „i kwestja ubioru nie jest bez znaczenia politycznego." Owoż, chcąc dogodzić swoim obecnym towarzyszom politycznym, będzie musiał Ziemiałkowski chyba przezwać się Erdmannem, zrobić się bezwyznaniowym i nie wiemy co jeszcze więcej uczynić.

W końcu dodamy, że jeśli *Pressy* liczą na jakąś partję p. Ziemiałkowskiego, choć p. Z. najwytrwalszym nawet swoim przyjaciołom nie śmiał zwierzyć się ze sprawą swej nominacji, to tylko udają, a *Stary Frmdbl.* otwarcie to przedewszystkiem zarzuca tej nominacji, że „p. Z. niema za sobą żadnej partji umiarkowanej, na którą by mógł liczyć, bo jest jenerałem bez armii."

Federalistyczny *Wanderer* pisze: „Dlatego robiono z tej nominacji taką tajemnicę, bo chciano zrobić niespodziankę, aby kraj nie miał czasu zbyt dobitnie oświadczyć się przeciw tej nominacji. P. Ziemiałkowski nie dopnie celu, bo w Galicji dobrze wiedzą, że Rada państwa, gdyby nadal była w większości centralistyczną, jak teraz, będzie jeszcze mniej jak obecna skłonną do ustępstw autonomicznych, a gdyby większość jej była anticentralistyczną, to najmniej chciałaby paktować z Ziemiałkowszczykami. Ziemiałkowski zresztą oddawna pracował na swoje ministerstwo. Już wtedy, gdy poczynały się boleści porodowe reformy wyborczej, przymilał się Lasserowi jako mąż kompromisowy i rozwinął szczegółowy program dla złamania oporu Galicji przeciw reformie wyborczej. W tym czasie, kiedy organ jego najwściekliej uderzał na projekt reformy wyborczej, p. Z. dyplomatyzował tutaj; a gdy rokowania odnośne odroczono, właśnie ten organ podżegał delegację do kroków najskrajniejszych. W ostatnim wszakże czasie pojawił się naturalnie zwrot w *Dzienniku Polskim*, któryśmy natychmiast podnieśli, a w którym nowy minister oświadcza, że reformę wyborczą, a więc i obecną politykę rządową jako mniejsze z dwojga złego akceptuje. Zawsze to jednak dziwna, że nowy minister gabinetu w ten sposób wyraża się o głównem dziele tego gabinetu. Jestto minister od *faute-de-mieux*."

Vaterland pisze: „Niegdyś chciało bürgerministerjum sparaliżować prąd Galicji federalno-autonomiczny, powołując hr. Alfreda Potockiego do gabinetu jako ministra rolnictwa. Dzisiaj to samo zadanie poruczono p. Ziemiałkowskiemu. Ale, jeżeli faktem jest, że nawet minister taki, jak powszechnie szanowany — co tu podnosimy — p. Potocki nic nie wskórał przeciw naturalnemu i uprawnionemu prądowi autonomicznemu swego kraju rodzinnego; jeżeli p. Ziemiałkowski mimo 2. marca musiał się ugiąć przed rezolucją; jeżeli od r 1869 centralistyczna rządzącego systemu cecha znacznie się stała surowszą, a nawet skutkiem reformy wyborczej w skrajność przeszła; a teraz pojawia się dążność pojednania albo pokonania opozycji galicyjskiej przez p. Ziemiałkowskiego: to juścić musimy się zapytać: co zacz jest mąż, któremu taką siłę przypisują? A więc, jest to człowiek, złamany na ciele i na duchu, który zeszłego roku stał już nad grobem, a wpływ jego polityczny w Galicji równa się zeru. Kiedy w roku 1869 takzwani mamelucy zmuszeni złożyli mandaty, Ziemiałkowski nie został na nowo wybrany. Rola jego polityczna była skończona, mimo że nanowo otwarły mu się podwoje sejmu. Z powodu rezygnacji Smolki, wybrano go na burmistrza miasta Lwowa, pod wyraźną umową, że się zrzeknie czynności politycznej. Dano mu urząd honorowy, aby nie mógł szkodzić na polu politycznem. Zresztą organ jego, mimo że w ujadaniu na każdy rząd jest unikatem w dziennikarstwie polskiem, uchodzi za utrzymywaną przez Wiedeń filię centralizmu. Tak więc, najzupełniej myli się ministerjum, jeżeli sądzi, że p. Z. będzie mógł wpłynąć na przyszłe postępowanie swoich rodaków.

„Ale przybywa tu jeszcze jedna okoliczność. Ziemiałkowski należy do tych, chwała Bogu, coraz rzadszych w Galicji niby mężów stanu, którzy istnieniu Rusinów wręcz zaprzeczają, i dlatego byli wrogami wszystkich dotychczasowych usiłowań względem ugody polsko-ruskiej. Dla Rusinów nominacja Ziemiałkowskiego jest ciosem najcięższym, jaki ich mógł spotkać. Przed kilka tygodniami już na samą niepewną wieść o tej nominacji, wzburzał się cały obóz ruski. Dzisiaj Rusinom federalistom nic nie pozostanie, jak ściślej zbliżyć się do partji Smolki i Czartoryskiego, a Rusini Janowskiego uczują, jak zimna kąpiel nagła smakuje. Zaiste, niemoże być boleśniejszej ironii, jak za petycje o reformę wyborczą być wynagrodzonym nominacją Ziemiałkowskiego. Nie możemy ich jednak żałować. Dość często i dobitnie przedstawialiśmy tej frakcji ruskiej, że jest dla centralistów tylko żerem armatnim, i spełniwszy swoje, bywają z kwitkiem odprawiani. W ogóle, możemy nominację p. Ziemiałkowskiego przyjąć z zupełnym spokojem. Polaków ona nie zwabi do obozu ministerjalnego, a dr. Zyblikiewicza z niego wyparuje; Rusini zaś poznają, gdzie jedynie mogą szukać słusznej ugody."

Minister dla Galicji.

Równocześnie z zerwaniem ostatniej nici, wiążącej delegację galicyjską z Wiedniem, w chwili unieważnienia mandatów nastąpiła i nominacja ministra z Galicji, dr. Ziemiałkowskiego.

Po uchwaleniu elaboratu galicyjskiego w komisji konstytucyjnej, tyle wniesiono wotów mniejszości, poprawek, z podpisami większości komisji, iż faktycznie elaborat wraz z temi wotami mniejszości, będącemi jego zaprzeczeniem, stał się niemożliwym do przeprowadzenia w Izbie. Porzuciła go więc tak większość centralistyczna, jak i ministerstwo samo.

Raz jeszcze przed ustąpieniem delegacji z Rady państwa, ministerstwo podniosło ten elaborat, a obciąwszy go w najważniejszych punktach, poleciło hr. Gołuchowskiemu ofiarować go delegacji, przyczem brało na siebie rękojmię przeprowadzenia go przez obie Izby. Lecz nim przyszło do ostatecznego traktowania tej sprawy przez hr. Gołuchowskiego w kole delegacyjnem, ministerstwo cofnęło poręczenie i nie zobowiązało się do niczego, tj. nie chciało zrobić z tego obciętego nawet elaboratu kwestji gabinetowej, aby go tym sposobem przeprowadzić w obu Izbach, klub bowiem posłów niemieckich oświadczył się przeciw przyjęciu i tak obciętego elaboratu.

Powiadomiona o tem cofnięciu się nasza delegacja, na posiedzeniu koła zainterpelowała głośno namiestnika, ażeby jej powiedział, czy ministerstwo poręcza przeprowadzenie tego co ofiaruje, gdyż tylko pod warunkiem poręczenia w meritum ofiarowanych koncesji wejść będzie można. Namiestnik kategorycznie odpowiedział, że ministerstwo nie bierze poręczenia przeprowadzenia elaboratu, w sku-

---

Młode Niemcy i Henryk Heine.

Odczyt Stefanii Wechslerowej

miany w sali ratuszowej dnia 25. marca 1873.

(Dalszy ciąg).

Mimo ogromnego przewrotu, jaki „Obrazy z podróży" w Niemczech wywołały, czujemy jednak czytając je, że ten śmiech, który to zdziałał, nie jest owym gorzkim śmiechem, który się wyrywa z ust bolem wykrzywionych, i ze zbolałych piersi człowieka kochającego swój lud i kraj, że on wprawdzie gryzie, ale nie sercem gryzie, jak nasz Słowacki, że to jest rzeczywiście głośny i serdeczny śmiech człowieka, który nie odczuwa hańby swojej ojczyzny, a uważa jej ułomności i braki jako pole właściwe popisu, na którem dowcip jego w całym blasku jaśnieć może. Silniej może jeszcze uwydatnia się ten brak miłości do kraju, powiedziałbym kosmopolityzm żyda, w bezmiernej apoteozie Napoleona. Zapomina on hańby i poniżenia swego narodu, zapomina Jenę i Austerlitz, nie widzi w nim tego genialnego wprawdzie, ale i szczęśliwego żołnierza, któremu Francja i Europa, bezsilna i zmęczona krwawą trajedją rewolucji, do stóp upadła — ale upatruje w nim olbrzymią, mityczną, wiek swój i ludzkość przerastającą postać półboga. (Napoleon emancypował żydów; p.r.)

Wrażenie ostatnich zeszytów „Obrazów z podróży" osłabił sam tem, iż po kilka razy naciera i ubliża w sposób dotkliwy, prawie prostaczy, a niczem nieusprawiedliwiony, ludziom bardzo zacnym, powszechnie uznanym i cenionym, jak hrabi Platenowi i innym. Tu już lekkość jego charakteru, bezwzględny cynizm i wygórowana miłość własna smutnie się objawiły po raz pierwszy, ale nie ostatni. Należał on w ogóle do tych ideałów sobkostwa — co tem trudniej znoszą choćby najlżejszą naganę, choćby najlżejsze wytknięcie błędów, o ile sami są bezwzględnie surowymi i niemiłosiernymi dla drugich. Nigdy nie zapomniał najmniejszej osobistej urazy, i nie wahał się dla niej chociażby najczystszego, najwyższego człowieka i najświętszą sprawę błotem obrzucić... — Taką brzydką, czarną plamą jego życia i utworów — jest niecne wystąpienie jego przeciwko Börnemu i przeciwko Polsce, a więc rzeczywiście przeciwko najczystszemu człowiekowi i najświętszej sprawie. To niecne ośmieszanie naszej emigracji należy przypisać nie antypatji wkorzenionej do nas, bo w pismach jego poprzednich nie tylko nie ma śladu takiej nieprzyjaźni, ale znajdujemy nawet widoczne dowody przychylności. Udało mi się odszukać w amerykańskiem wydaniu dzieł jego artykuł „o Polsce", który napisał po powrocie z księstwa Poznańskiego r. 1822 dla dziennika berlińskiego *Der Gesellschafter*. — Mówi on tu o ciemnocie ludu i nędzy jego, robi jednak przy tem uwagę, że kmieć polski ma więcej uzdolnienia wrodzonego i uczucia, aniżeli wieśniak niemiecki. Uważa i pochwala żądzę wiedzy, bogatą treść duchową i gorący patrjotyzm młodzieży polskiej, dodając, że równie dzielnie się sprawia na polu nauki, jak na polu walki. Robi dalej bardzo trafną uwagę, że pierwotność typu i charakteru religijnego, jaką żydzi polscy zachowali, przeważnie przypisać należy swobodzie, jakiej używali, nadzwyczajnej tolerancji, jaka w Polsce panowała, przytacza tu z najwyższem uznaniem Kazimierza Wielkiego i słowa Zygmunta Starego. — Dla nieporównanej piękności i niewysłowionego wdzięku Polek, wyrazu znaleźć nie może, i kończy ten ustęp tem, „że odtąd aniołów Polkami nieba nazywać będzie." — W końcu zaś wspomina z prawdziwem współczuciem nieszczęścia i klęski, jakie Polskę dotknęły, i uznaje wielkie jej posłannictwo dziejowe.

Widzimy więc, że to wystąpienie jedynie przypisać należy urazie bardzo dotkliwej, osobistej, doznanej w Londynie od emigranta, za którą się na całym narodzie naszym zemścił cynicznym wierszem „*die zwei Polen aus der Polakei*". — Pociechą może nam być przekonanie, że nigdy nic lichszego i mniej dowcipnego, a więcej prostaczego w życiu nie napisał; równie jak to, że się cały zastęp młodych Niemiec, których gorącą sympatję posiadaliśmy po rok 30, za to na niego oburzył. — Nie było czasu, gdzieby nam Niemcy, widząc w nas przedstawicieli idei wolności, tyle serdecznego i żywego współczucia okazywali, jak właśnie w tym okresie. Tak Alfr. Meissner najgorliwszy wielbiciel Heinego, pisze mu o ten wiersz straszliwe wyrzuty, tak Mosen po wiele razy w pismach swoich z najwyższą sympatją o nas mówi. Muller pisze o „ostatnich dziesięciu czwartego pułku", gdzie się przebija także głęboki i rzewny ból nad nami. Tak boleje Herweg. Anastasius Grün z nami; a w końcu Lenau śpiewa swoje prześliczne, smutne *Polenlieder*, a niendałe powstanie z r. 30 przyprawia go o pomieszanie, i przyśpiesza nawet zgon jego. Widzimy więc, że ten wiersz trzeba nam uważać jako chwilowy li osobisty wyraz rozjątrzonej własnej miłości Heinego, — a jakkolwiek ani zapomnieć ani przeboleć nie zdołamy, że taką świętokradzką ręką targnął się na to, co nam najdroższe i najświętsze, umiemy jednak być słusznymi i dla tych, co nam dotkliwą i niepowetowetowaną krzywdę wyrządzają, i oddamy sprawiedliwość piewcy „Księgi pieśni."

Księga pieśni wyszła r. 1827, jest to sznur najcudowniejszych pereł poezji lirycznej, księga która czyni Heinego największym lirykiem tego stulecia. — Pieśni te grają na całej bogatej skali uczucia, uderzają o wszystkie tony serca, wnikają, jak to tylko muzyka może, w najgłębsze tajnie piersi, budzą wszystko co tam na dnie śni albo już spoczywa, jątrzą i łagodzą, wstrząsają i podnoszą, ranią i goją, a obok tych czarownych jednak tonów w bezdenną toń duszy płynących, lodowaty śmiech wezbraną pierś śnieżycą przysypuje niski cynizm uczucie ścina i zachwyt roztrąca, boleśne pasowanie się i rozdwojenie na niejednej kartce razi.

Treść tych pieśni jest bardzo nie nowa, przeważnie odwieczne skargi miłośne, opisy natury, szczególnie zaś morza, którego modre głębie miały szczególny urok dla niego, odwieczne słowiki, wiosna, noce księżycowe i miłość, temata tysiące razy przed nim i po nim obrabiane, — ale gorący koloryt jego postaci, nieporównana gra cienia i światła, mistrzostwo w używaniu antytezy, twarze prawdziwie żyjące, a jednym małym ale genialnym rysem ożywione, wywierają urok, któremu nie uledz niepodobna. A namiętnie falująca melodja pieśni jego, i tych z głębi duszy wyrywających się tonów, w tęczowe barwy mieniące się, porywające kontrasty, — któż nie zna jego kwiatu lotosowego, który tęskni do księżyca, sosny skandynawskiej rwącej się do palmy pustynnej, lilii pragnącej zanurzyć się w Gangesie, — ta woń upajająca rozlana w każdym czterowierszu, ten ocean błękitnych myśli, który go, jak sam mówi, zalewa. — ta mistrzowska symfonja w dur i mol, którą wygrywa na całej arfie duszy naszej, — robi z „Księgi pieśni" niezaprzeczenie najznakomitszy zbiór poezji lirycznej, jaki literatura europejska posiada. I tu wprawdzie mrozi nas i razi śmiech jego, i tu spostrzegamy miejscami usta wykrzywione szyderstwem, i nie wiemy chwilami z kogo więcej, z nas czy z siebie szydzi, — i tu już nam nieraz o prawdzie jego uczuć wątpić wypada, — w tem wszystkiem jednak zachowuje jeszcze pewną estetyczną miarę. Ale kiedy w późniejszych utworach, szczególnie zaś w Romancero dochodzi do potworności i brudów, kiedy kontrasta stają się jaskrawo rażącemi i przechodzą w manierę, kiedy tony, które słyszymy, jeszcze się wprawdzie o duszę obijają, bo dawną nutę przypominają, ale tak są dzikie, bezładne i nieharmonijne, że tworzą dziwaczny dysonans, kiedy prawdę od kłamstwa już rozeznać trudno, kiedy już grzęźnie w błocie, jakkolwiek jeszcze czasem skronią gwiazd dosięga — wtedy z bolem, częto z odrazą odkładamy nieraz książkę z rąk.

Niema pewnie prócz Goethego i Schillera, niemieckiej książki, którąby młodzież polska tyle czytała i tak znała, jak „Księgę pieśni," — a jakkolwiek ten cały okres poezji „bolu życia" nie znalazł tak silnego odgłosu w naszej piersi, ani też wpłynął tak potężnie na ogólny rozwój literatury naszej, jak na rozwój literatury powszechno europejskiej, bo wielki a prawdziwy ból po straconej ojczyźnie, jaki w duszy nosimy, rana krwawa i wiecznie otwarta piersi naszej — prawdziwe i bardzo ciężkie łańcuchy, w jakie nas okuto, — nie dozwalały nam bawić się w cierpienia, nie dały nam poznać ani tego niesmaku do życia, ani też tej popisowej kokieterji bolu, — nie mogła nas opanować poezja bolu życia, bo mieliśmy poezję natchnioną wielkiego bolu narodowego: to jednak i my mamy „Dziady" a w nich improwizację, mamy Beniowskiego, „Dzieje Wacława" Zupełnie wolnem od tej choroby czasu nie było więc i nasze przeszłe pokolenie, — i temu właśnie, że ta księga tak potężnie a tak czarująco formułowała istotę swego czasu, przeważnie przypisać należy, że tak była u nas znaną i tyle czytaną.

Czy zawsze młodzież nasza wybierała z niej perły tylko? dałoby się może zaprzeczyć, — a co do młodzieży niemieckiej ówczesnej zastosowałabym nieraz własne słowa Heinego: „Selten habt ihr mich verstanden, selten auch verstand ich euch; und wo wir im Koth uns fanden, da verstanden wir uns gleich."

Wrażenie rewolucji lipcowej r. 30 pociągnęło go do Paryża, gdzie odtąd zostawał i gdzie r. 1856 umarł, — czas mi nie pozwala przechodzić tu szczegółowo wszystkie mniej ważne dzieła jego.

W r. 33 wyszły „Uwagi jego do dziejów nowszej literatury niemieckiej" a r. 36 „Pogląd krytyczny na szkołę romantyczną." Jedno i drugie dziełko obfite w rakiety oryginalnego i niewyczerpanego jego dowcipu, jedno i drugie dowodzi nadzwyczajnej, kobieco subtelnej bystrości, która zawsze słabych i ujemnych stron dopatrzy, ale brak tam głębi, powagi i wytrawności estetycznej, a przedewszystkiem siły przekonania i objektywnej bezstronności, które stanowią prawdziwego krytyka.

Od roku 32 aż do 47 wychodziły w odcinku *Gazety Augsburgskiej* sprawozdania Heinego o stosunkach francuzkich, zebrane w późniejszych wydaniach dzieł jego pod tytułem „Lutecja." Temi sprawozdaniami daje początek fejletonowi w dziennikarstwie niemieckiem, wprowadza w żurnalistykę ten sposób wyzyskiwania poważnych kwestji socjalnych albo politycznych w celach beletrystycznych, wynajduje niejako wszechwładny fejleton. Tu jeszcze więcej jak w Obrazach z podróży uderza nas i razi brak wszelkiego poczucia i charateru narodowego, ciągłe wielbienie form społecznych francuzkich, które zda się, przechodzi już w nizkie pochlebstwo, i brak wybitnego przekonania politycznego. Na jednej kartce widzimy w nim wygnańca, męczennika wolności, na drugiej znowu gorliwego monarchistę i ofiarę stronnictwa republikańskiego, a tak zręcznie omija stanowcze orzeczenia szyderstwem i sarkazmem, tak nas olśniewa dowcipem, tak w czas używa jednego i drugiego, że w końcu rzeczywiście nie wiemy gdzie się kończy żart a zaczyna prawda.

I tak wiemy, iż pobierał od Ludwika Filipa znaczną peusję, a chociaż pół grubej księgi napisał, aby się z zarzutów jakie mu z tej przyczyny czyniono wytłumaczyć i usprawiedliwić, dotychczas nie wiemy za co ją właściwie pobierał. (Dok. n.)

tek czego delegacja uchwaliła zerwać rokowania, a poźniej uchwaliła wystąpić z Rady państwa.

Tem zakończyła się akcja ugodowa z centralistyczną większością raz na zawsze, i krajowi naszemu nie pozostawało nic innego, jak tylko na innej drodze dobijać się tej autonomii, jakiej się dobijał przez lat cztery na podstawie rezolucji sejmowej, uchwalonej w tem przepuszczeniu, że centralistyczna większość Rady państwa zgodzi się na odrębne stanowisko Galicji, aby tym sposobem zabezpieczyć sobie swobodną rękę w reszcie Przedlitawii.

A trzymała się nasza delegacja bardzo upornie tej drogi, mającej zawieść kraj nasz do porozumienia z centralistyczną większością, trzymała się jej nawet wtedy, gdy już nie było żadnej nadziei, aby to porozumienie na jakichkolwiek warunkach przyszło do skutku; i to ostatnie jest największym błędem, jaki delegacja nasza popełniła.

Gdy ugodowe ministerstwo upadło, a przyszło ministerstwo Lasserowskie do steru, powinna była nasza delegacja zrozumieć, że dalej krajowi naszemu i delegacji drogą ugodową z centralistyczną większością iść jest niemożliwem, bo polityka taka do żadnego celu nie doprowadzi.

„Gazeta Narodowa“ już wówczas wskazywała potrzebę porzucenia tej drogi, już wówczas radziła nie wejść do Rady państwa, a porozumieć się z anticentralistyczną opozycją. Ale głosy starych, ciężko-myślących rutynistów w naszej delegacji przeważyły i utrzymały naszą delegację na tej drodze, z której wyjścia już żadnego nie było.

Dla każdego zastanawiającego się nad sprawami publicznemi powinno było być jasnem, że po wojnie francuskiej i przewadze Niemców w środkowej Europie, już i Niemcy austrjaccy żadnych ustępstw dla innych narodowości w Austrji nie uczynią, lecz przeciwnie usiłować będą zawładnąć innemi narodami w Austrji zupełnie.

Jeśli więc w pomyślniejszych okolicznościach ugoda galicyjska nie przyszła do skutku, to po wojnie niemiecko-francuskiej najmniejszego widoku nie było jej przeprowadzenia. Mylne więc było ze strony delegacji mniemanie, że jeżeli na elaborat się zgodzi i wymoże przynajmniej jakiekolwiek powiększenie kwoty elaboratem stypulowanej, będzie można wreszcie słomianą zawrzeć ugodę i coś przecież kraj na niej zyska.

Teraz przyszedł ogół naszej delegacji do tego przekonania, że akcja ugodowa z Niemcami jest raz na zawsze skończoną, a w chwili gdy do tego przekonania i delegacja i ogół kraju przyszły, pojawia się nagle nominacja dr. Ziemiałkowskiego ministrem galicyjskim. Więc rząd nie zerwał ostatecznie akcji ugodowej, skoro ministra Polaka bierze do swego grona.

„Dr. Ziemiałkowski ma zadanie, przeprowadzić tę ugodę, której delegacja nasza nie umiała przeprowadzić“, pisze organ jego, nazajutrz prawie po oświadczeniu, że wiadomość o nominacji dr. Ziemiałkowskiego ministrem, jest oszczerstwem, które „Gazeta Narodowa“ na niego rzuca, to znaczy, iż „Gazeta Narodowa“ przypisuje dr. Ziemiałkowskiemu czyn taki, który ubliża jego honorowi i jego charakterowi.

Istotnie, dr. Ziemiałkowski mógł jedynie wziąć sobie za zadanie przeprowadzić ugodę z Niemcami, ale nie ugodę, którą przeprowadzić usiłowała delegacja na podstawie rezolucji sejmowej, lecz ugodę zupełnie innego rodzaju, którą same niemieckie pisma zowią pogodzeniem Polaków z reformą wyborczą, skłonieniem ich do poddania się jej zupełnego, takiem wciśnięciem Galicji w ustrój konstytucyjny, reformą wyborczą zakreślony — iżby już nigdy o żadnej odrębności nie myślała. I w samej rzeczy nic innego nie może być zadaniem dr. Ziemiałkowskiego w dzisiejszem Lasserowskiem ministerstwie.

Lecz na cóż ministerstwu właśnie w tej chwili potrzebnym był minister z Galicji, i dlaczego właśnie dr. Ziemiałkowskiego wybrano i na tę posadę wezwano?

Aby odpowiedzieć na obydwa te pytania, musimy zastanowić się trzeźwo nad całem położeniem, tak Austrji jak i Galicji, śmiało do każdej rany przyłożyć rękę i swoje przekonanie wypowiedzieć. Dziś zastanowimy się nad pierwszem, a w jutrzejszym numerze nad drugiem pytaniem.

Akcja ugodowa z Galicją jest zakończona, reforma wyborcza wchodzi w życie, bezpośrednie wybory będą rozpisane we wszystkich krajach. Dotychczasowej większości niemieckiej w Radzie państwa i rządowi z jej łona wyszłemu chodzi o to, aby w przyszłej Radzie pańswa zyskać przeważną większość znowu dla siebie. Lecz pomimo najsztuczniejszych określeń ordynacji wyborczej, zawsze jednak jest niepewnem, czy większość niemiecka centralistyczna da się uzyskać dla przyszłej Rady państwa. Coraz więcej się pokazuje, że nawet w tych okręgach, w których obliczono, iż wyjdzie poseł wiernokonstytucyjny, trudno będzie go przeprowadzić, a przynajmniej są wielkie wątpliwości. Porozumiewanie się Polaków i Rusinów z opozycją centralistyczną w innych krajach w celu wspólnego działania, jeszcze więcej zatrwożyło centralistów i zachwiało ich pewność, że chociaż stanowią mniej jak jedną trzecią ludności Austrji, jednakowoż będą większością w Radzie państwa. Zadaniem więc rządu, z tej większości wyszłego, stało się, postarać się o to, ażeby nietylko z wiernokonstytucyjnej, centralistycznej ludności, lecz i z innych okręgów, gdzie prawdopodobnie mogli wyjść posłowie anticentralistyczni, wyszli centraliści. Zwrócono przedewszystkiem uwagę na Galicję. Mianowicie na żywioły ruski i żydowski. Przy pomocy tych żywiołów spodziewano się. obliczono nawet, iż wyjść może do trzydziestu posłów, którzy z centralistami pójdą ręka w rękę.

Ale tym rachubom i tej polityce, zagraniczna polityka Austrji stanęła na przeszkodzie, bo od wejścia hr. Beusta do ministerstwa spraw zagranicznych, ministerstwo spraw zagranicznych przestrzegało zawsze, aby nie podnosić żywiołu ruskiego w Galicji przez opieranie się rządu na nim, a hr. Andrassy, gdy objął tekę spraw zagranicznych, jeszcze wybitniej szedł w tym kierunku, jako Węgier. Obawiał on się, ażeby przez podniesienie żywiołu ruskiego w Galicji, nie oddziaływano i na Rusinów węgierskich. Wiedział on jeszcze jako minister prezydent węgierski, że propaganda moskiewska idzie przez Rusinów galicyjskich w głąb Węgier do Rusinów węgierskich. Hr. Andrassy przedewszystkiem przyczynił się z tego powodu do odrzucenia programu ministerjalnego hr. Kellersperga, nie dlatego, że tenże z programu swojego wykreślił ugodę galicyjską, ale, że nieszkodliwość tego wykreślenia uzasadniał oparciem się rządu na Rusinach galicyjskich, którzy ugody tej nie pragną i są jej przeciwni.

Br. Lasser objąwszy tekę ministerstwa spraw wewnętrznych, musiał unikać wszelkiego pozoru nawet protegowania świętojurców, a hr. Andrassy nie opierał się wprawdzie zaniechaniu ogólnemu akcji ugodowej z Galicją, przystawał na zaprowadzenie bezpośrednich wyborów i w Galicji, ale pod żadnym warunkiem jako Węgier przystać nie mógł na oparcie się rządu przy wyborach na świętojurcach. Cóż więc pozostawało rządowi przedlitawskiemu, mającemu przeprowadzać wybory w Galicji bez pomocy świętojurców, a jednak na korzyść centralistów? Ministerstwo obecne nie miało innego wyboru, jak tylko spróbować, czy między Polakami samymi nie dałaby się, przez rozbicie obozu narodowego, wytworzyć frakcja, któraby z centralistami poszła ręka w rękę, i która frakcja mogłaby odciągnąć przynajmniej część jedną Polaków od zgubnego działania z resztą anticentralistycznej opozycji. I przyznać potrzeba, że z głębokiem znawstwem rzeczy i ludzi wybrało ministerstwo ku temu celowi dr. Ziemiałkowskiego, burmistrza miasta Lwowa, lub też z głębokiem znawstwem umiało ocenić zrobione mu przez namiestnika Galicji w tym celu propozycje.

Jeden z dzienników wiedeńskich lamentuje nad tym krokiem ministerstwa i przedstawia, że daleko korzystniejszem było oprzeć się na świętojurcach galicyjskich. „Nie potrzeba było, piszą, nic im dawać a jednak można było zaszachować nimi zupełnie Polaków“. Lecz cóż, hr. Andrassy położył swoje weto, i ministerstwo inaczej postąpić nie mogło, chociaż dawna biurokratyczna praktyka p. Lassera nasuwała sejusz z świętojurcami jako najodpowiedniejszy jego usposobieniom.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Paryż d. 20. kwietnia.

Zebrania przedwyborcze w Paryżu bliskie zamknięcia, a obecnie między menerami obu stronnictw republikańskich poufne układy. Komitet popierający ministra spraw zagranicznych, zaproponował przyjaciołom Barodet'a, aby dla dobra republiki odstąpili swego kandydata. Na Gambettę wpłynięto o tyle, że zgodził się powstrzymać od głosowania, ale zapytującym go zaleca zawsze Barodet'a.

Carnot i Henri Martin, członkowie Rady nadzorczej *Siecle* wystąpili z tejże, ponieważ dziennik ten usilnie popiera kandydaturę byłego mera lyońskiego, oni zaś weszli do komitetu propagującego kandydaturę Remusata. Mówią również, że przeciwnicy rządowej kandydatury zaproponowali ministrowi spraw wewnętrznych, aby zrzekł się kandydatury na rzecz Barodeta, gdyż szanse tegoż co raz widoczniejsze.

Grevy ma w osobnym liście zalecić wyborcom Remuzata, jak głoszą dzienniki — głos byłego prezydenta Zgrom. nar. niewątpliwie zrobi wrażenie, posiada on bowiem tu wszelkie uznanie, ale nie zdecyduje wyboru. Przeciwko kandydatowi rządu wersalskiego większość ludności paryskiej musi się oświadczyć, bo nie zapomniała jeszcze jak po nieprzyjacielsku obchodzono się z nią w czasie wejścia wersalczyków, a i dziś jeszcze rząd ten utrzymuje ją w wyjątkowem położeniu, pod zarządem wojskowym.

Niespodzianką dla radykałów było spropagowanie przez Thiersistów ekonomisty Czernuschiego, naturalizowanego we Francji Włocha, który jest w Paryżu dość popularnym. Jestto jeden z głównych akcjonarjuszów a do niedawna główny współwłaściciel *Siecl'a*, przy tem znany ze skrajnych opinji od 1848 r., w którym to roku należał do rządu rewolucyjnego w Rzymie, przez stronnictwo zachowawcze uważany za sympatyzującego z przywódcami zaburzeń paryskich, był powszechnie przedstawiany za stronnika kandydatury Barodeta, zaprzeczył jednak temu i wystąpił z zaleceniem Remusat'a. Te pojedyńcze zwycięztwa propagandy Thiersistów nie rokują ostatecznego powodzenia.

Ze sprzedaży nadesłanych przez francuskich malarzy obrazów na rzecz Alzato-Lotaryngczyków w pierwszym dniu zebrał komitet dla wsparcia emigrujących z zabranych prowincji 81.100 fr.

Dziennik sądowy *le Droit* opisuje dość zabawny wypadek. Pani J... lunatyczka mająca 33 lat a mieszkająca przy ulicy de la Felicite, w nocy ubrała się i wyszła na ulicę a przeszedłszy dość znaczną przestrzeń przy bulwarze St. Ouen pod nr. 7., dopiero zatrzymała się i tu zadzwoniła, gdy zaś jej bramę kamienicy otwarto, weszła na 5 piętro. Wypadek chciał, że nie zamknięto tu mieszkania, a klucz był we drzwiach; machinalnie wyjęła więc ona takowy, drzwi otworzyła i dopiero wewnątrz je zamknęła. Mieszkanie to zajmowali państwo M., których wejście obcej osoby nie rozbudziło.

Lunatyczka rozebrała się i położyła przy gospodarzu. Jakież dopiero było zdziwienie, gdy ten rozbudziwszy się rano, znalazł na swem łóżku nieznajomą osobę, która będąc rozbudzoną, nie mogła wyjaśnić, jakim sposobem znajduje się nie u siebie. Zdziwienie obcej było tak szczerem i naturalnem, że gospodyni domu litowała się nad nią jako nad obłąkaną. Sprowadzono policję a po przeprowadzeniu śledztwa, nieszczęśliwą uwolniono z pod wszelkich zarzutów.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Z Szlązka górnego pod zaborem pruskim. W *Gewerksvereine*, pismie wydawanym przez Związek niemieckich Stowarzyszen wzajemnej pomocy rękodzielników w Berlinie, czytamy, że w Zabrzu na Górnym Szląsku odbyło się dnia 14 bm. walne zebranie Stowarzyszenia górników tamtejszych. Do licznie zebranych członków przemawiali: po niemiecku Polke, po polsku Lamaszowski, który z umysłu przybył z Gliwic. Obaj mowcy wyświecali zadanie tychże Stowarzyszeń a mianowicie, że one nie są na to, ażeby popierały lub nawet wywołały zmowy, lecz by wzajemną pomocą zapobiegały chwilowym niedostatkom i popierały zbiorowy interes robotników.

Zarząd związkowy tychże Stowarzyszeń agituje bardzo gorliwie, ażeby się wszędzie robotnicy w kółka zawiązywali celem wzajemnej pomocy. I robotnik niemiecki, jak to mu oddać trzeba, bierze się do tego z uznania godną wytrwałością. Robotnik niemiecki skutkiem ciągłej agitacji jest już przeświadczony, że choć się co dzisiaj nie uda, to udać się może jutro, pojutrze, dla tego nie zrażając się niczem nie puszcza myśli raz powziętej. W Wschowie, jak z tego samego pisma wyczytujemy, zebrało się dnia 23. marca 30 robotników na naradę celem zawiązania Stowarzyszenia. Ponieważ z grona zebranych chciało się zapisać tylko 5, więc stowarzyszenia nie można było zawiązać. W drugie święto wielkanocne zebrali się robotnicy ponownie, zapisało ich się tą razą 6, więc zawiązano towarzystwo z sześciu członków. Ta mała liczba Niemców nie zważa, bo każden z tych sześciu będzie zachęcał drugich, żeby towarzystwo jak najwięcej się rozszerzyło.

W Nisie na Górnym Szląsku zakładają katolicy nowe pismo polityczne dla klas średnich, na które przedsiębiorcy złożyli 5 tysięcy talarów. Zadaniem pisma tego będzie przygotowywać katolicką ludność koło Nisy i Grotkowa do przeszłych wyborców sejmowych.

Moskwa.

Wyprawą chiwińską zajmują się ze szczególną gorliwością gazety angielskie. *Times* uważa, że rząd angielski pod żadnym względem nie może obojętnie się zachowywać wobec uroszczeń i zamiarów moskiewskich. *Spectator*, wskazując nieustanną czynność Moskwy, wymierzoną przeciwko Persji, Indjom i Turcji, powiada: „Moskwa przygotowywała się długo i przygotowuje się wciąż obecnie do uderzenia na Wschód. Nastąpi to niezawodnie, skoro Moskwa dostatecznie się przygotowuje, — i niema wątpliwości, że dopnie swego zamiaru, jeżeli do tego czasu my nie staniemy również należycie uzbrojeni.“ *Morning Post* uważa za konieczne, ażeby Anglia dzisiejszego władcę Afganistanu, Szyr-Alego, podtrzymywała energicznie, i wszelki krok nieprzyjaznej Moskwy przeciwko niemu uważała jako naruszenie przyjaźnych stosunków z samą Anglią.

Wystawa powszechna

w Wiedniu.

V.

(SW) Dziś przeszedłem się po pałacu wystawy po raz ostatni przed uroczystem otwarciem. Zgiełk w jego wnętrzu jest ogromny, a przez galerje pomiędzy pakami trudno się przedostać, zawsze przecież w mojej peregrynacji z przeszkodami coś się widziało, z czem warto się podzielić z czytelnikami.

Głównem zadaniem dzisiejszej przechadzki było dokładne obejrzenie wystawy wiejskiej, w której i Galicja będzie pewną odgrywała rolę. Składa się ona z domostw wieśniaków rozmaitych krajów. Pomiędzy temi zabudowaniami wydała mi się najciekawszą grupa, mieszcząca chaty i domy gospodarzy z Krakowskiego, z Saksonji siedmiogrodzkiej, z Vorarlbergu, budynek przeznaczony na mleczarnię szwedzką. Chaty te przedstawiające wiernie pomieszkania zamożnych chłopów, przekonały nas, że bardzo jesteśmy jeszcze zacofani w wiejskiem budownictwie. Chata Krakowska o czterech izbach, z urządzeniem wewnętrznem z tarcic, biedniejszym kmiotkom zdawaćby się mogła pałacem, wzorową zaś czystością mało jej u nas dworów szlacheckich wyrówna. A przecież jaka różnica między nią a zagrodą Sasa. Nasza chata stoi samotnie, stodoły i obory daleko od niej, a cały budynek chociaż wygodnie i praktycznie urządzony, nie posiada nic uroczego dla zagranicznego widza, który pogardza słomianemi strzechami. Sas umiał otoczyć dom swój gustownemi przybudowaniami i okolić go wdzięczną zagrodą. Na drewnianej bramie wyrył rzeźby i napisy, a maleńkie lecz schludne podwórko potrzebowałoby tylko kilka kwiatków, aby przedstawić obraz sielankowego mieszkania. Chłop Vorarlbergu buduje dom o piętrze z kruzgankami, okienkami gotyckiemi i z róznemi ozdóbkami. Właściciel jego ma zapewne ze 20 morgow pola, i uważa się za ważną figurę w swojej gminie, pomimo tego wie on, iż pot ludzki to najlepszy sposób użyźniania roli, i dla tego nie szczędzi go w chwilach pracy.

O ileż lepiej mieszkają jeszcze chłopi szwabscy! Budynek mieszczący szwabską rodzinę i gospodarstwo włościanina, wydawałby się nieźle w lepszych naszych miastach. Zbudowany jest z drzewa i z gliny, dach spadzisty pokryty jest dachówką, okna zaś posiada obszerne i liczne. Po za wystawą leśną monarchji rakuskiej, postawili *cottage* (domek) rolnika angielskiego. Mniejszy on może od chaty polskiej, lecz pokryty jest łupkiem a nie słomą i urządzony wewnątrz wygodnie. Wszystko w nim się świeci od czystości. Słowem, zdaje się że wszędzie ludzie mieszkają wygodniej jak u nas (? p. r.)

Wspomniana mleczarnia szwedzka przeznaczoną jest tylko do przechowywania nabiału. Prócz dziwnej budowy nie odznacza się niczem. Z kłód złożona równie jak dom Krakowski, bez okien, z dachem obciążonym głazami, aby go srogi wiatr północy nie zerwał, zwraca uwagę troskliwem zabezpieczeniem się przeciw surowości klimatu.

Od wystawy pomieszkań chłopskich przeszedłem do budynku z maszynami; Austrja podobno najbardziej się spóźni z ustawieniem swoich wyrobów. Niemcy o wiele już ją prześcignęły. Lokomotywy ich są już na miejscu i wyglądają bardzo pięknie. Ustawili też swe przędzalnie i rozmaite rękodzielnie. Maszyny te po otwarciu wystawy będą w ruchu. Siłę pędzącą dostarczą im olbrzymie kotły parowe, stojące w osobnym budynku po za aneksami, a złączone z maszynami za pomocą rur podziemnych.

Anglicy popisują się niepospolicie swem żelazem. Przechodzień może niedostrzedz nie jednej ciekawej drobnostki; zwracam więc uwagę jego, aby czasami zaglądał do małych szafeczek, co w różnych miejscach poustawiane, kryją przedmioty godne widzenia. W jednej z tych szaf widziałem okrągły kawał kutego żelaza, mający cal grubości, a może stopę długości. Kruszec ten tak jest giętki, iż z tej żelaznej liny związano na zimno jakby z lnianej piękny węzeł. Dowodzi to do jakiej doskonałości doprowadzono w Anglji wyrób miękkiego żelaza, które jest niezbędnem do robienia luf, gwoździ kowalskich i t. p. przedmiotów.

Pomiędzy maszynami dla Polski nader użytecznemi, której lud wedle zdania tutejszych towarzystw ubezpieczających, skorym bywa do podpalania — zwróciłem uwagę na sikawki. Jest ich tu wielki dobór. Pomiędzy innemi przysłano z Moskwy parową sikawkę wyrobu angielskiego, która już mnogie służyła lata, wiele ugasiła pożarów, a przecież w doskonałym jest dotąd stanie. Dziesięć minut wystarcza na podniesienie w niej pary, cztery konie ją ciągną; przy dostatku wody tryska strumieniem, któremu żaden mierny ogień oprzeć się nie zdoła. Nakład na sprawienie podobnego sprzętu, opłaciłby się hojnie w każdej z naszych mieścin tak często nawiedzanych pożarami. Już samo posiadanie takiej sikawki, skłoniłoby towarzystwa ubezpieczające do zniżenia premii, które o wiele wyższe bywają u nas jak za granicą, właśnie dla tego iż nie można zaufać praktykowanym u nas środkom gaszenia.

Przechodząc po budynkach dodatkowych niemieckich, łatwo spostrzedz, że artylerja pruska, niezadowolona zwycięztwami, odniesionemi na polu bitwy nad francuską artylerją, myśli w pałacu wystawy odnieść palmę zwycięztwa nad artylerją całej Europy. Od olbrzymich dział Kruppa (który ma osobny i obszerny pawilon na swe wyroby) do mniejszych polowych, wszędzie pełno jej zabójczych narzędzi. Aby zaś wyjaśnić sposób fabrykacji dział, przysłali niektóre dotąd jeszcze niewiercone armaty. Przed oczyma więc widzów odbywać się będzie żmudny proces wiercenia. Rozumie się, że niezbywa niemieckiej wystawie to i na ręcznej palnej broni. Każda wyrobnia popisuje się piramidą iglicowych i innych przeróżnych rodzajów karabinów. Znać, że to naród, który w broń tylko wierzy.

Jak łatwo z najprostszego przedmiotu utworzyć piękną wystawę, przekonywa piramida, zrobiona z baniek, blaszanek pełnych pokostu, produkowanego przez pewną szwajcarską fabrykę. W około bań rozmaitej wielkości, ułożono rurki szklanne szczelnie zatkane, zawierające próbki płynu zawartego w naczyniach. Czemu nasz Drohobycz nie popisał się w ten spozób ze swą naftą? Wszakże najtańsza i najprzyzwoitsza reklama. Gdy się zmusza publiczność, aby się przypatrywała przedmiotom, nawet niewiele ją obchodzącym, tym samym sposobem skłania się ją do kupna. Piękna szwajcarska piramida z butelek pokostu, skłoni niejednego kupca do odczytania nazwisk firmy wystawiającej, wsławi właściciela, i zapewni mu odbyt. Sława fabrykanta i kupca dobrze się zawsze spienięża.

Otwarcie wystawy nastąpi niezadługo, bo 1. maja, chociaż pewny jestem, że jeszcze przez kilka tygodni po otwarciu w wielu oddziałach zobaczyć będzie można to, co dziś widziałem, to jest próżne szafy i paki. Lecz jeżeli który z rodaków nieżałuje na zapłacenie biletu w dzień otwarcia wydać 25 złr., i przyjedzie do Wiednia przed 1., ujrzy w tym dniu dwór cały i wszystkie znakomitości monarchji. Wnętrze rotundy, w którem, jak się dziś z pewnością dowiaduję, nic nie urządzą prócz ogrodu, wodotrysków, przeznaczając je na wspaniałe obrzędy, będzie wyglądało bardzo uroczo, zapełni je bowiem dwór i piękności Wiednia.

Wspaniałość rotundy dziwi nawet Francuzów tu przybyłych. Twierdzą jednogłośnie, że paryska wystawa nie była piękniejszą od wiedeńskiej, i tylko w tem ją przewyższyła, że była dogodniej urządzoną Pawilony i aneksa na wiedeńskiej są zbyt rozrzucone po ogrodzie, mającym 1.600 metrów długości a 800 szerokości. Potrzeba cały dzień chodzić, aby go obejść i obejrzeć pawilony chociażby z zewnątrz. Ogromny ten ogród tak zabudowano, iż wygląda jak miasto o drewnianych domach.

Dzisiejszy mój opis zakończę radą dla ziomków, aby nie przepełnionym tramwayem udawali się do pałacu wystawy, lecz parowcami. Co dziesięć minut będą odchodziły parowce od mostów łączących miasto i Leopoldstadt, do Prateru. Każdy więc podróżny może wybrać ten o wiele milszy niż omnibus sposób dostania się na wystawę. I ja dziś wróciłem do miasta parowcem, i wysiadłem na Quai, aby się wypytać o uroczystościach zaślubin córy cesarskiej.

Cały Wiedeń zajęty był uroczystością. Kto tylko mógł doprosić się wstępu na zabawy dworskie lub do kościoła, cisnął się tam skwapliwie. Co to krwi napsuli sobie niektórzy panowie, że na przedstawieniach teatralnych wyprawiono ich na galerję! I w istocie umieszczenie posłów Rady państwa na czwartem piętrze (paradyzie), gdy pensjonowani jenerałowie, których całą zasługą były przegrane bitwy pod Solferino i Sadową, siedzieli na parterowych krzesłach, wcale nie okazywało poszanowania dla reprezentantów ludu. To też Smolka, który najlepiej się znalazł z panów posłów, odsyłając bilet, który mu pozwalał drapać się po tylu schodach na czwarte piętro, uzyskał pochwały nawet wiedeńskich dzienników, które go szczerze, podobnie jak pewien dziennik w waszem mieście, nienawidzą. (I inne odesłali; p. r.)

Ruch powozów, wywołany zaślubinami, i bogate liberje lokajów i sług, było to jedyne widowisko, jakiego ogół publiczności używał.

Ścisk tych powozów i omnibusów na ulicach przekonał znowuż, jak źle urządzony jest system komunikacji w Wiedniu. Niemały też z tego powodu będzie kłopot podczas wystawy, jeżeli wielu zawita do nas cudzoziemców. Dotąd ich niewielu w Wiednin. Spekulanci na pomieszkania poczynają już drzeć ze strachu, iż przerachowali się licząc na bajeczne zyski z lokalów. Sprzedawali oni skórę niedzwiedzia, który jeszcze był gdzieś daleko w lesie.

Jak mało panowie wiedeńscy mają wyrozumiałości dla nędzy, dowodzi rozporządzenie komisji, która reguluje łoże Dunaju. Rozkazała ona zwalić szałasze drewniane, w których 4.000 mieści się robotników. Gdzież ci ludzie mają mieszkać i co się z niemi stanie podczas wystawy? Grunt pokryty przez te budynki niepotrzebny jest komisji, a cztery tysiące nędzarzy spać będzie pod gołem niebem!

Panowie właściciele hotelów równie są niewyrozumiali. Zżymają się srogo, iż magistrat nakazał im wywieszać ceny pokojów, jadła i napojów w przedsionkach hotelów, dla tego, ażeby gość wstępując w ich progi wiedział ile go będzie kosztował pobyt w Wiedniu i uniknął zdzierstw a właścicieli. Oczywiście, iż kazdy właściciel może oznaczyć cenę wedle swej woli, byle by jej niepodwyższał podczas pobyto. Lecz panowie ci nielubią najmniejszego ograniczenia w sposobach zdzierania przybyszów, nieznających języka i zwyczajów niemieckich.

Zapewne wiadomo wam z dzienników niemieckich, iż ceny wstępu do pałacu zostały oznaczone jak następuje: dnia 1. maja, to jest w dzień otwarcia 25 złr., 2. maja 4 złr., przez parę dni 2 złr., od piątego maja zaś do 1. sierpnia 1 złr. w dnie powszednie, a 50 centów w święta i niedziele.

Później, gdy się przekonają, że te ceny są za wysokie, zapewne je zniżą. W dnie rozdawania nagród również każą płacić 25 złr. Bilety na 6 miesięcy dla mężczyzn będą kosztowały 100 złr., dla kobiet 50 złr. i dadzą one wstęp wolny na wszelkie uroczystości. Oprócz tego wydawać będą bilety tygodniowe po 5 złr. Jakaż to drożyzna w porównaniu z Paryżem i Londynem, gdzie najuboższy robotnik mógł bez wielkiego uszczerbku swojej sakiewki zwiedzać wystawy. Tam więcej niż tu dbali o wykształcenie ludu, tu na pierwszym planie mają popis, na drugim zysk, na ostatnim dopiero wykształcenie.

Kronika.

— Kurjerek lwowski.

— Podzielone są zdania o najnowszej komedji Fredry (syna), której licznie zgromadzona publiczność od początku do końca z niezwykłem zajęciem się przysłuchiwała. „Obce żywioły“ nie są wesołą farsą autora „Consilium“ i „Posażnej“, to komedja socjalna, tendencyjna. Jaka jej tendencja, jakie jej wady i zalety, w obszerniejszem wykażemy sprawozdaniu. Autora wywołano po dwakroć, po akcie drugim i przy końcu sztuki. Z aktorów sympatją publiczności cieszył się przedewszystkiem p. Dobrzański, któremu przypadła nader charakterystyczna rola niechrzczonego barona. Najrzetelniejszą pochwałę przyznać trzeba p. Aszpergerowej, ostatnia rola daje niezbite dowody jej genialnego talentu. Bardzo dobrze grali pp. Podwyszyński, Ładnowski i Kwieciński. Układ był wzorowy.

— Na ostatnim wieczorku Towarzystwa muzycznego byliśmy świadkami owacji, jaką obecni tam zrobili p. dyrektorowi Mikulemu, obejmującemu po dłuższej słabości na powrót osobiste kierownictwo wieczorków. Zgromadzenie całe powstało z miejsc i grzmiące ze wszystkich dłoni padły oklaski. Manifestacja ta dowodzi sympatję i szczerego przywiązania naszej publiczności do pana Mikulego. Programem objęte numera wykonane były wzorowo. Panna Rothenberg, która dała się już poznać jako utalentowana śpiewaczka, wykonała part swój z niezwykłem zrozumieniem i czuciem. Podobała się także piosnka W. Czerwińskiego, doskonale przez p. Cetwińskiego odśpiewana. W Trio Brahmsa odznaczał się mistrzowskiem wykonaniem swej partji p. Wsz. Przyszły wieczorek we środę.

— W Stanisławowie wychodzić będzie trzy razy na tydzień pisemko p. t. *Kurjer Stanisławowski*. Zawierać będzie wiadomości pobieżne z kraju i zagranicy, polityką *Kurjer St.* zajmować się nie chce. Byłby to pożądany objaw rozbudzenia życia na prowincji.

— W Fatowcach w powiecie kołomyjskim niewyśledzeni dotąd złoczyńcy wyłomali w nocy 9. bm. drzwi w zakrystji i ukradli kielich tudzież pieniądze z kasy.

— W Czukałówce w powiecie Stanisławowskim zgorzało 8. b. m. w skutek nieostrożności 23 zagród włościańskich. Szkoda wynosi 15.600 złr.

— W Tyrawie wołoskiej w powiecie Sanockim zgorzało dnia 31. marca prawdopodobnie w skutek nieostrożności pięć zagród włościańskich i dwie stodoły dworskie ze zbożem (w części zabezpieczone) wartości 16.450 złr.

— Onegdaj po południu woźnica Hersz Fuks jadąc prędko i nieostrożnie ulicą Grodecką, przejechał 18-letnią dziewczynę, która poniosła znaczne skaleczenie na prawym boku twarzy i na głowie. Musiano ją odwieść do szpitalu, a woźnicę odstawiono do sądu karnego.

— W warstatach tutejszych kolei Karola Ludwika nabił onegdaj jeden robotnik kowalski blaszaną rurkę prochem i strzelił żartem do kolegi, tokarza Fiałkowskiego, skutkiem czego zranił tegoż znacznie w rękę. Wytoczono śledztwo karne.

— W banku hipotecznym odebrano onegdaj dwa kwity zastawnicze na 150 złr. i 250 złr., które okazały się fałszowanemi. Pada podejrzenie na pewnego byłego sługę banku, który obecnie będąc oddalony, kwity zastawnicze, których blankiety podobno skradł, podrabia i takowe innym zbywa.

— Onegdaj w nocy skradziono M. Weintraubowi z podwórza pod l. 3 przy ulicy Słonecznej bryczkę wartości 130 złr. w. a.

— Chleb pana Wilhelma Ratingera, o którego słynnem pieczywie onegdaj pisaliśmy, doczekał się wreszcie konfiskaty. Taki sam los spotkał pieczywo p. Thoma, a należałoby także przepatrzyć ingredjencje, jakich używa przy wypiekaniu chleba piekarz miejski, pan Jan Kozyrski. Żądamy także ustawicznej rewizji **nabiału**, o którego fałszowaniu ciągle nam donoszą.

— Ks. Maniecki Makary, pleban z Jawiszowic, otrzymał dnia 31. marca 1873 kanoniczną instytucję na probostwo w Żywcu, dyecezji tarnowskiej.

— C. k. namiestnictwo udzieliło Karolowi Stetkiewiczowi nagrodę pieniężną w kwocie 20 złr. za ocalenie dziecka z płomieni.

— W Kobiełnicach w powiecie Bialskim parobek Jakób Kryszka uderzył 7. b. m. swojego ojczyma Adama Kudlo tak silnie kołem w głowę, że ojczym umarł w dwa dni potem. — W Czyszkach w powiecie Lwowskim powiesił się 6. b. m. włościanin Michał Lisowski, który od trzech lat cierpiał na pomięszanie zmysłów. — W Kutach koło młyńskie w młynie skarbowym zgruchotało dnia 10. b. m. na śmierć 13-letniego chłopaka Jakóba Manugiewicza. — W Dublanach w powiecie lwowskim znaleziono 14. b. m. w stawie nieżywe dziecię. Aresztowano kobietę podejrzaną o popełnienie tej zbrodni.

— Z towarzystwa prawniczego. W sobotę 26. kwietnia, z uderzeniem godziny pół do 7. odbędzie się posiedzenie sekcji dla prawa pozytywnego. Porządek dzienny: 1. Dokończenie o projekcie postępowania sądowego w sprawach drobiazgowych. Sprawozdawca dr. Balasits. 2. Wypadki praktyczne.

— Posiedzenie Towarzystwa technicznego odbędzie się dziś d. 25. kwietnia b. r. z uderzeniem godziny 7. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) Wnioski w sprawie komitetu redakcyjnego czasopisma technicznego, 2) wybór prowizorycznego członka do wydziału, 3) dalszy ciąg wykładów o nowej konstrukcji kufrów przy wagonach kolejowych, przez p. Machalskiego.

— Na posiedzeniu Towarzystwa prawniczego odbytem dnia 23. kwietnia b. r. ukonstytuowała się sekcja administracyjna, wybrawszy p. dra Wiktora Zbyszewskiego, adwokata krajowego, na przewodniczącego, zaś dra Edwarda Rittnera, komisarza c. k. namiestnictwa, na sekretarza.

— X. Felix Dymnicki, dyrektor gimnazjum rzeszowskiego przesyła nam następujące pismo: „Epidemja ustala. Podaje się do wiadomości, że na dniu 1. maja nauka się rozpoczyna.“

— Z Brzeżan i z Nowego Sącza otrzymaliśmy sprawozdania z uroczystego obchodu dnia 20. kwietnia.

— Nie bez interesu zapewne będzie dla korespondującej z królestwem Polskiem publiczności ta wiadomość, że listów, na których wartość jest zadeklarowaną, nie wydają tam bez pozwolenia cenzury. Odnośne badanie w urzędzie cenzury zwykło trwać nieco długo; dla tego nie rzadko zdarzają się wypadki, że wydanie listów spóźnia się o kilka miesięcy.

— Hr. Kazimierz Jabłonowski, właściciel Kłyża, członek Rady powiatowej, obywatel powszechnie szanowany, zmarł w poniedziałek w Dąbrowej. Śmierć jego nastąpiła w chwili, gdy był zajętym w sali posiedzeń Rady powiatowej.

— Od p. Maurycego Webera, ajenta handlowego z Krakowa odbieramy następującą odezwę do rękodzielników polskich:

„Do broszury przezemnie wkrótce wydać się mającej p.t. (Wpajanie zamiłowania w mych współwyznawcach wyznania mojżeszowego na wszystkich zabranych ziemiach polskich istniejących i znaglenie tychże do mowy narodowości polskiej“ dołączonym być ma na końcu wykaz wszelkich nazw narzędzi w języku polskim, każdego z osobna rękodzielnika, jak się po dziś dzień w języku polskim używają. Sam nie będąc rękodzielnikiem, nie znam tych wyrazów technicznych — przeto mam zaszczyt upraszać szanownych panów rękodzielników polskich, o udzielenie mi pisemnych wykazów wszelkich narzędzi każdego rzemiosła z osobna. Nie wątpimy, że szanowni panowie niezwłocznie w wykonaniu tak ważnego zadania pomocnymi się okażecie — zważając, jak liczną część społeczeństwa naszego moi współwyznawcy wyznania mojżeszowego na wszystkich zabranych Ziemiach polskich, bo do kilku milionów dusz dochodzą, którzy dotąd niestety! już to nie wiedzą, już to wiedzieć nie chcą, że są Polakami, a otaczając się silną obręczą odrębności, tworzą niejako narodowość w narodowości. — Zamierzając wydać wspomnioną broszurę, postanowiłem podać środki, któremi da się przerwać tę granicę dzielącą od siebie dwa żywioły — które żyją na tej samej polskiej zabranej Ziemi przez tyle wieków a prawdziwie ku sobie się nie zbliżyły. Nie odmawiajcie panowie pomocy w tak ważnej pracy.

Kraków, dnia 16. kwietnia 1873 r.

Maurycy Weber, ajent handlowy w Krakowie.

— **Odbieramy następującą odezwę**: Niżej podpisany zarząd podjął się wydania medala, albumu i życia Mikołaja Kopernika, ku pamiątce czterechsetnej rocznicy urodzin tego wielkiego męża. Nie mając na te kosztowne trzy wydawnictwa gotowego funduszu, ogłosił przedpłatę wynoszącą za wszystkie owe pamiątki po jednym egzemplarzu, w części Polski pod panowaniem pruskiem 6 tal., w Galicji i Krakowie 11 złr. 50 c., a w Królestwie 6 r. 75 kop., a nie spodziewając się, jak na nasze stosunki, bardzo znacznej liczby prenumeratorów, zamówił owych pamiątek tylko po tysiącu. Tymczasem okazało się dopiero po uroczystości Toruńskiej, że liczba ta przeszło dwa tysiące wynosi, przeto zarząd niżej podpisany zawrzeć musiał układy o nowy nakład jubileuszowych pamiątek, a pragnąc wszystkim równocześnie je rozesłać, wstrzymał rozsyłkę w ogóle, lubo podczas uroczystości Toruńskiej zmuszony był doręczyć kilkudziesięciu osobiście się zgłaszającym należne im pamiątki, jakkolwiek w albumie jednej karty niedostaje i ta obecnie się wykonywa. Brak tej karty jest powodem, że gotowych dotychczas egzemplarzy albumu nie rozsyłamy, bo osobna rozsyłka owej karty niezmiernie wiele sprawiłaby trudności i kosztów.

Z tych więc powodów upraszamy wszystkich przedpłacicieli jako też redakcje i księgarnie, które się łaskawie zajmowały zbieraniem przedpłaty, aby nas nie naglili i nie nagliły do wypełnienia zobowiązań naszych, ponieważ sami się do tego poczuwamy i szczerze pragniemy jaknajrychlej je spełnić. Skoro tylko odbierzemy dostateczną liczbę owych publikacji, mianowicie albumu, natychmiast je roześlemy, komu należą.

Upraszamy wszystkie pisma nasze, aby to objaśnienie powtórzyć zechciały, czem nie tylko nam ale i licznym czytelnikom swoim wielką wyświadczą przysługę. Zarząd Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego. *H. Feldmanowski*, sekretarz.

— **Jubileusz.** W dniu 22. b. m. w południe, w sali teatru warszawskiego, wręczony został panu Janowi Królikowskiemu dar pamiątkowy, z powodu ukończenia (w d. 14. bm.) trzydziestu pięciu lat pracy w zawodzie dramatycznym. Dyrekcja teatrów wspólnie z kolegami jubilata składała się na ten dar, którym jest kosztowny koszyk srebrny wartości kilkuset rubli, z odpowiednim do dnia uroczystości napisem. Po powinszowaniu artyście, złożonem przez prezesa dyrekcji teatrów Muchanowa, wręczenie daru nastąpiło przy stosownej przemowie, którą miał do jubilata pan Chomiński. Dalszym ciągiem tego obchodu, będzie w sobotę benefis, który dyrekcja z powodu tej rocznicy dała p. Królikowskiemu, uznając zasługi, jakie ten znakomity artysta talentem swym dla sceny warszawskiej położył. Na benefis ten, wybrana została tragedja Juliusza Słowackiego „Mazepa“.

— **W Narajowie** ustalony posterunek żandarmerji błogie skutki wywarł: Dnia 17. kwietnia wykrył bandę złodziei, która od lat kilku kradzieżą się trudniła — odstawił dalej siedmiu złodziei wraz z odebranemi rzeczami do sądu śledczego brzeżańskiego. W tym czasie złapał i odstawił do Brzeżan pięciu żydów, ukrywających się od poboru wojskowego. — Napaści żydowskie podczas targów i pijatyki nocne, które w miasteczku od rana do nocy trwały, ustały wreszcie. Spodziewamy się, że pana komendanta Chmielewskiego intrygi żydowskie i pogróżki od dalszego energicznego postępowania nie odstraszą.

— **Policja wiedeńska** otrzymała z różnych krajów grube albumy portretów fotografowanych, których przeznaczeniem jest wystawa wiedeńska. Portrety te nie będą jednak wystawione na widok publiczny, lecz mogą posłużyć do studjów nad rzezimieszkami znakomitszymi, których napływu można się spodziewać w Wiedniu podczas wystawy.

— **Kobieta-doktor.** Na czarnej tablicy zawieszonej w przedsionku uniwersytetu lipskiego, czytano w tych dniach następujące ogłoszenie: Panna Joanna Ewreinow z Petersburga złożyła *examen rigorosum cum laude*. Temat rozprawy: „o obowiązkach stron neutralnych względem stron walczących.“

Gospodarstwo przemysł i handel.

Oświęcim dnia 23. kwietnia. Na dzisiejszy targ przybyło wołów 80 — z tych 49 sprzedano po 35 50 a 31 po 35 za cetnar mięsa loco Wiedeń licząc. — Przybyli tu kupcy po raz pierwszy z Czech i Morawy chcieli zakupić kilkaset wołów. — Na poniedziałkowym targu w Wiedniu było wołów 3035 i płacono od 33 do 36 złr. za cetnar mięsa — jednę partję niemieckich wołów sprzedano po 37·50. — Targ zrana był ożywiony z powodu pojawienia się kupca z Tryestu — który zakupił 150 wołów, później szło słabiej. W Berlinie na ostatnim poniedziałkowym targu było wołów 3120 i płacono za cetnar mięsa od 21 do 23 talarów — wagi cłowej.

Sprawozdanie targowe. Kraków, dnia 22. kwietnia. 1873.

Na dzisiejszym targu utrzymały się ostatnim razem notowane ceny, jednak dla braku obcych kupców szczególnie ze Szląska, którzy jak się zdaje, swoje potrzeby na miejscu łatwiej pokrywają, dzisiejszy obrót nie przekroczył swych zwykłych normalnych granic. Mimo tego, małe zapasy dobrych, suchych gatunków nie dozwoliły zniżenia się cen; natomiast pośledniejsze gatunki ofiarowano po cenach trochę słabszych.

Pszenica. Szczególnie w zdrowych i suchych gatunkach poszukiwana i z łatwością sprzedawana.

Żyto. W skutek zapowiedzianych wielkich dowozów z moskiewskiego Podola, słaby obrót; jest obawa dalszej zniżki.

Jęczmień słaby zbyt.

Owies bez zmiany.

Koniczyna nieznaczny obrót.

Inne produkta nie uległy zmianie.

Waga wiedeńska netto.

Pszenica za 190 funt. — biała polska złr. —·— 13·— 14·25, czerwona 11·50 13·— 14·25 złr., żółta galicyjska 12·— 13·— 14·25 złr, żółta podolska —·— —·— —·— złr., żółta mołdawska —.— —.— —·— złr.

Żyto za 180ft. — polskie, węgier. szlązkie —·— 8 60 9·20 złr., podolskie —·— 8·50 8·75 złr.

Jęczmień za 159ft.— wyborowy —.— 7·25 8·— złr., na paszę —·— 6.— 7·— złr.

Owies za 112 funt. —·— 4·50 5·25 złr.

Groch za 200ft.— kuchenny —·— —·— —·— złr., na paszę —·— 7·50 9·— złr.

Fasola za 200 funt.—·— —·— —·— złr.

Nasiona olejne za 168 funt. — Rzepak —·— —·—, —·— złr., rzepik —·— —·— —·— złr., lnica —·— —·— —·— złr., siemie lniane —·— 12.— 12·25 złr.

Koniczyna za 200 funt. — biała —·— —·— —·— złr., czerwona —·— —·— —·— złr.

Najcelniejsze wyżej notowania.

Mąka pszenna z nowo przebudowanego młyna parowego amerykańskiego w Tenczynku, dawniej A. hr. Potockiego: za centnar wiedeński *franco*, na stacji Krzeszowice kolei Północnej ces. Ferdynanda:

Najwykwintniejsza 000 złr. 15·75; cesarska 00 złr. 14·75; piekarska 0 złr. 13·75; delikatna na bułki I złr. 12·75; piekarska na bułki II złr. 11·75; na bułki ordynar. III złr. 10·75; biała IV złr. 9·60; ciemna V złr. 7·50. Otręby pszenne złr. 3·—. Za worek na $1\frac{1}{2}$ wiedcentnara 60 ct.

Talar złr. $1·63\frac{1}{2}$ — Rubel złr. 1·47 — Austr. dukat złr. 5·22.

Bank galicyjski dla handlu i przemysł. w Krakowie

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 63 spirytus rafinowany z anyżem stopień 67.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje we Lwowie, jakoteż przez filję w Brodach* **Asygnaty kasowe:**

$5\frac{1}{2}$ procentowe za 8dniowem wypowiedzeniem
6 „ „ 14 „ „
$6\frac{1}{2}$ „ „ 30 „ „
$7\frac{1}{2}$ „ „ 60 „ „

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 24. kwietnia 1873.

Edykta. Sąd obw. w Nowym Sączu ustanowił dla Wincentego i Rozalii Grodzickich, w sporze o własność części dóbr Starawieś górna z indemnizacją kuratora dr. Zielińskiego.

Konkurs na posadę dozorcy więźniów przy c. k. sądzie krajowym we Lwowie. Przy sądzie krajowym w Krakowie opróżnioną została posada woźnego.

Licytacje. W sądzie pow. rawskim licytacja gruntu pod l. 301 tamże w d. 23. maja, 23. czerwca, 21. lipca rb.

Ostatnie wiadomości.

Mowa tronowa, którą cesarz zamknął wczoraj Radę państwa, podnosi najpierw, że przez reformę wyborczą zapewniona jest niezależność Rady państwa, i że tym sposobem uzyskano jedność państwa — a to bez szkody dla samoistności krajów. Na tej podstawie niechaj wszystkie narodowości i stronnictwa w duchu pojednawczym pracują nad dalszym rozwojem konstytucyjnego życia. Cesarz powiada dalej, że w mianowaniu dr. Ziemiałkowskiego Galicja, jakkolwiek pożądana ugoda nie przyszła do skutku, pozna dowód nieustającej troskliwości monarszej o jej dobro. Wyliczywszy prace Rady państwa i skonstatowawszy materjalny rozwój monarchii, mowa tronowa kładzie nacisk na pomyślne stosunki, wśród których ma być otwartą wystawa powszechna, i na niezakłócony niczem pokój w Europie.

Czas drukuje listy wiedeńskiego korespondenta, który jest sekretarzem bióra prasowego w ministerstwie. *Dziennik Polski* zaś cytuje teraz te korespondencje półurzędowe jako dowód, iż opinia w kraju naszym pochlebnie przyjmuje przyjęcie teki ministra przez dr. Ziemiałkowskiego. Tak samo cytuje elukubracje tego korespondenta w sprawie unieważnienia mandatów, ale już jako opinię *Czasu*. Należałoby *Czasowi* odstąpić tego korespondenta *Dziennikowi Polskiemu*, gdyż właściwie jego półurzędowe elukubracje tam mieścić się powinny.

Dr. Ziemiałkowski wezwany był przez kolegów ministrów, ażeby był obecnym w Izbie na ławie ministrów wtedy, gdy p. Janowski z Bodnarem wybierać będą siebie i sześciu innych nie-Polaków do wspólnej delegacji. I rozpoczął dr. Ziemiałkowski tą abnegacją czynność swoją ministerjalną.

W mowie tronowej, którą wczoraj zamknięto sesji Rady państwa nie ma ani słowa o rozszerzeniu autonomii krajów lub Galicji w szczególności. Dawniej zapowiadali, że skoro raz niezależność Rady państwa od sejmów została zabezpieczoną, będzie można bez szkody dla całości państwa rozszerzyć autonomię sejmów krajowych. Dziś, gdy już reforma wyborcza jest ustawą, porzucili widać myśl tę zupełnie.

Ministerstwo w mowę tronową włożyło tylko ustęp, że chociaż pożądana ugoda z Galicją nie przyszła do skutku, to jednak monarcha mianowaniem ministra z Galicji daje dowód troskliwości swej o dobro tego kraju. Ale żeby dr. Ziemiałkowskiemu miał polecić przeprowadzenie ugody, o tem w mowie tronowej nie ma wzmianki. Owszem jako dalszy cel dla ludów, oponujących reformie wyborczej, jest wytknięte dalsze rozwijanie życia konstytucyjnego udziałem w Radzie państwa.

Delegacja węgierska skończyła we czwartek swoje obrady i wróciła na sejm do Pesztu. Według oświadczenia węgierskiego ministra prezydenta, ostatnie posiedzenie delegacji musi nastąpić d. 4. maja, gdyż d. 5. maja sejm musi rozpocząć dalsze swoje obrady. Czas więc krótki do znoszenia się z delegacją przedlitawską dla wyrównania różnic, które tak są wielkie, że przyjdzie zapewne do wspólnego obu delegacyj głosowania.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 24. kwietnia. We wtorek wydarzyło się w tutejszych koszarach wojskowych 13 wypadków cholery, po części śmiertelnych. Gazety milczą o tem. Wypadek ten źle wróży wystawie. (Pisma węgierskie już przed tygodniem donosiły o pojawieniu się cholery we Wiedniu, i to w głównym szpitalu. W Peszcie cholera już od dwóch tygodni się ponowiła. P. r.)

Jasło d. 24. kwietnia. Tutejszemu Wydziałowi powiatowemu złodzieje kasę Wertheimowską rozbili, i skradli 11.710 złr. banknotami i obligację indemnizacyjną nr. 2453.

Przyjechali do Lwowa d. 23. kwietnia

Hotel Europejski. Br. Konopka z Krakowa. W. Rudecki z Kongreséwki. W. Hoszowski z Sokołowa. M. Solecka z Wołynia. A. Kistiakowski z Moskwy. M. Kohn z Odesy. R. Szczepański z Rohinia. J. Romański z Moskwy. Wł. Wróblewski z Czortkowa. A. Kominek z Wiednia. K. Klarman z Jas. J. Dobek z Podola.

Hotel Angielski: W. Kossowicz z Uhercs. B. Papara z Batiatycz. W. Petrowicz z Przybówki. F. Podolski z Sambora. L. Winnicki z Wierzbicy.

Hotel Zorza. E. br. Błażowski z Browara. M. Garapich z Cebrowa. W. Wolański z Rzepińca. A. Broniowski z Sokala. M. Pantes z Odessy.

Hotel Krakowski. T. Chołodecki z Moskwy. W. Pol z Wołynia.

Hotel Lazarusa. W. Zawadzki z Brytowic.

Kursa Giełdy wiedeńskiej
z dnia. 24. kwietnia 1873.
godzina 10. minut 35 przed południem

Wiedeń. Akcje franko austr. 136.—. Węgierskie kredyt. 181.50. Anglo-austr. 286.—. Unionsbank 246.—. Kolei Karola Lud. 22550: Kolej siedmiogr. 170.—. Kolei południ. 190.—. Kolej Alfólda 170. — Kolei Elżbiety 243,—. Kolej lwowsko-czerniow. 152—. Węg.Nordost. 139.—. Kolei północnej 187—. Kolei Rudolfa 16650. Węgierska Ostbahn 124.—. Indemizacj. galicyjskie 78.25. Losy z roku 1864 142 50..

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 171 —. Banku obrotowego 213 50. Losy tur. 7275. Akcje banku budow. 267 50. Kolei państwow. 335.—. Banku związk. 358.—. Losy węgier. 101.—. Ros. bankn.rent. hyp. 208 50. Kolei Naddniestr. 000.00. Rubel ros 1.47 $\frac{1}{2}$. Usposobienie. mdłe.

Akcje kred. 330.—, Anglo-austr. 286.25. Unionsbank 246.—. Kolej Kar. Ludw. 226.75. Kolej połudn. 190.—. Franko-austr. 136.—. Losy z 1860 roku 102.50. Napoleondor 8.71—. Tramway 373.—. Usposobienie: mocne.

z dnia 23. kwietnia 1873.

Berlin. Ruble papier. 81.$\frac{7}{8}$. Akcje kredyt 202.$\frac{3}{4}$. Lombardy 116.$\frac{5}{8}$. Galizier 103 $\frac{1}{4}$ Kolej państwowa 205.$\frac{3}{4}$. Rumuńska 45.$\frac{1}{4}$. Banknoty austr. 91.$\frac{15}{16}$. Losy 1864. 0000 Usposob: mocne.

Lwów, z Izby handlowej dnia 24. kwiet.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	226 50	228 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	161 —	163 —
Banku hip. gal. z wpł. 80pr	239 —	241 —
„ krajow. z wpł. 50pr.	— —	[illegible] —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	79 —	79 50
„ „ „ 4 pr. w. a.	71 75	72 25
Banku hip. gal. 6 pr.	[illegible]	89 50
Gal. zakł. kred. włośc.	94 75	96 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 10	76 75
IV. Monety.		
Dukat holenderski	[illegible]	[illegible]
Dukat cesarski	5 10	5 18
Napoleondor	8 67	8 74
Pół imperjał rosyjski	8 80	[illegible]
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 73
Rubel rosyjski papierowy	1 46	1 47
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 64
Srebro	107 75	109 —
Wiedeń d. 22. kwiet.		
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	70 70	70 80
„ w sreb. 5 „	73 —	73 20
„ 1839 całe losy (m. k.)	— —	[illegible] —
Pożyczki loteryjne 1839 1/5 losu „	— —	305
1854 po 250 zł. 4 pr.	97 25	97 75
1860 „ 500zł.w.a.5pr.	102 50	103 —
1860 „ 100 „ „ „	120 —	121 —
1864 „ 100 „ „ „	172 75	173 —
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	117 —	117 50
Oblig. indm. (za 100zł.)		
Galicyjskie	77 75	78 50
Bukowińskie	77 50	— —
Inne publiczne pożycz.		
Węgier.poż.kol.po 120zł.5p.	100 75	101 —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 złr.	93 25	95 50
Turecka poż. kol. po 400 fr.	73 75	74 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	287 —	288 —
Bodencred.au.po200zł.40pr.	295 —	299 —
Zakł.kr.dla h.i prz. po 160zł.	330 50	331 —
„ „ węg. 200zł. em. 80p.	182 50	183 50
Comis. bank. wied. po 200zł.	207 —	208 —
Tow.eskont. n. aust.po500zł.	1175 —	1180 —
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	137 25	137 75
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	97 75	98 50
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	— —	— —
Renten bank po 200 złr.	219 —	220 —
Banku nar. austr. po 600 zł.	944 —	946 —
Banku powsz. aus. po 200złr.	304 —	305 —
Unionbank po 200 złr.	248 50	249 —
Vereinsbank po200 zł.c.40p.	189 25	189 75
Verkehrsbank pow.po 200zł.	214 —	215 50
Wechslerbank wied.po200zł.	— —	— —
Wied. bankver. po 200 złr.	353 —	354 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alfoldzkiej po 200 złr. sreb.	170 50	171 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	100 —	101 —
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	229 —	222 50
Gal. Kr. a L. po 200 zł. m.	227 25	227 75
Lw. Cze a Jas. po 200 zł. wk.	152 —	153 —
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr. a.	— —	— —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Aust.półn.zach.po200 zł.sr.	215 —	216 —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	—	— —
Rudolfa po 200 złr. s. r.	— —	— —
Siedmiogr. po 200 w. a.	170 —	172 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	336 —	337 —
„ II. em. po 200 zł.	— —	— —
Südbahn po 200 zł. srebr.	190 25	190 75
Tramway wied. po 200 zł.	— —	— —
Węg.gal.(Łup.)po200zł.w.a.	— —	— —
Węg.półn. wschod p.200 zł.	145 —	146 —
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	124 —	124 50
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	— —	— —
Akcje przemysłowe.		
Budow.Tow.austr. po 200 zł.	269 50	270 —
„ „ wied. „ 100 „	— —	— —
„ tanich pom. po 100 „	69 50	70 —
Borys.Petr.Cp.po 200 zł.wa.	—	
Listy zastaw. (za 100zł.)		
Boden cred. allg. öst.5pr.sr.	100 25	100 50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	87 75	88 —
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr.w.a.	— —	— —
„ „ 5 pr. w. a.	— —	80 50
Galic. bank hip. 5 pr. w. a.	88 25	88 75
Zak. kr. włośc. 6 pr. w.a.	95 —	95 50
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	89 80	89 85
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta.po300zł.5p.100zł.	89 75	90 25
Alfoldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	89 75	90 25
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w.a.	92 50	93 —
Dniestrzańska 300 „ „	66 —	67 —
Elżbiety po 5 pr. srebr. w.a.	93 25	— —
„ em. 1862 5 pr.	90 70	91 —
„ em. 1870 5 pr.	101 —	— —
„ em. 1872 5 pr.	98 90	99 10

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	89 50	90 —
„ „ 5 pr. w. a.	87 —	— —
„ „ 5 pr. sr.	103 90	104 —
Gal. K. L. 300 zł.5 pr.sr.w.a.	101 50	102 50
„ II. em. 5 pr. „	97 75	98 —
„ III. em. 1871 300	96 50	97 —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1866 300 zł.5 pr.srebr.w a.	77 25	77 50
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	77 —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	77 75	77 10
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	76 75	77 25
Rudolfa po 300 zł.5 pr.sr.wa	93 90	94 —
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w a	93 50	93 75
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	93 —	93 25
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	68 80	69 10
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak.kr.d.hand.i prz.po 100 z.	181 50	182 —
Klary po 40 złr. m. k.	38 —	— —
Keglevich „ 10 „ „	17 50	18 50
Palffy „ 40 „ „	27 75	28 25
Rudolfa „ 10 „ „	14 75	15 25
Ks. Salm „ 40 „ „	38 —	39 —
St. Genois „ 40 „ „	27 25	27 75
Stanisław.(poż.) po 20zł.wa.	— —	— —
Waldstein po 20 zł. m. k.	25 —	— —
Windiszgratz po 20 zł. „	23 —	23 50
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł.(süddeut.)	92 —	92 10
Hamburg 100 mark. banko	53 65	53 80
Londyn 10 £ sterl.	109 —	109 15
Paryż 100 frank.	42 65	42 75

Czuję się obowiązanym podziękować publicznie teraźniejszemu prowincjałowi OO. Karmelitów ks. Kolabińskiemu za przechowanie moich mebli a osobliwie stolika kosztownego z bawialnego pokoju, kanapy i dwóch foteli, sześciu krzeseł plecionych, parawama, dwóch łóżek składanych, szafeczki nocnej i wielu rzeczy z kredensu i garderoby, których już nie pamiętam; za które to przechowanie różnie, dobrze wynagrodziłem.

2153 1—1 **F. Krukowiecki**

Zmiana pomieszkania.

Dr. Kazimierz Mosing

ordynuje od g. 2 do 4

po południu w domu pod l. 28 przy ulicy Halickiej

1 3

(naprzeciw kryminału)

Ogłoszenie zamówień na dzieło: **„Zbiór ustaw administracyjnych.“** Szybkie wyczerpnięcie pierwszego nakładu dzieła, przezemnie wydanego, pod tytułem „Zbiór ustaw administracyjnych“ dozwala mi przypuszczać, że uczynię zadość potrzebie kraju i życzeniom publiczności, jeżeli wydam dalszy ciąg tego zbioru, jako tom III. i zarządzę także nowe wydanie pierwszych dwóch tomów.

Tom III. obejmować będzie wszystkie nowsze ustawy począwszy od lutego 1868 r. do maja 1873 roku, tudzież niektóre dawniejsze w porządku alfabetycznym i dokładny spis alfabetyczny przedmiotów wszystkich trzech tomów. Ten tom obejmujący około 46 arkuszy druku, roześlę z Chrzanowa po cenie 3 zł. za pobraniem pocztowem w maju 1873, w handlu księgarskim kosztować będzie 4 zł. Powtórne wydanie dwóch pierwszych tomów będzie do końca czerwca 1873 r. gotowe, cena tych dwóch tomów wynosi jak dotychczas u mnie 8 zł., w księgarniach 10 zł. Dla ułatwienia nabycia **całego dzieła**, postanowiłem wydawać je w **trzech partjach**: **pierwszą** (obejmującą pierwsze zeszyty dzieła) otrzymają pp. prenumeratorowie zaraz po zamówieniu za złożeniem lub powziątkiem (Nachname) kwoty 5 zł. w. a., **drugą** zawierającą tom trzeci, roześlę w maju b. r. za zapłatą kwoty 3 zł., **trzecią** obejmującą resztę dwóch pierwszych tomów, nadeszlę z końcem czerwca b. r. za opłatą kwoty 3 zł. w sposób powyższy.

Chcący nabyć tom trzeci za 3 zł. lub całe dzieło o trzech tomach po cenie 11 zł. zechcą się zgłosić albo w swych c. k. starostwach powiatowych, które mi spisy pp. prenumeratorów nadesłać raczą, albo wprost pocztą pod moim adresem. 2153 1—1

Chrzanów d. 20. kwietnia 1873.

J. R. Kasparek, c. k. starosta.

PAPIER WLINS

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnią ciała, zapaleń i irrytacji, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bolom w krzyżach** itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie swędzenie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu. Dostać można we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Kijowie w składzie mateaptecznych pp. braci Marcińczyk. 1823 24—24

NEWRALGIE wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra- *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19 - - w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — w Brodach u p. M. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1810 8—48

Od 1. maja b. r. jest

pomieszkanie umeblowane

do wynajęcia w kamienicy przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 13. I. piętro, składające się z siedm pokoi z kuchnią i piwnicą. Bliższą wiadomość udziela się w kamienicy Ulica Majera Nr. 6. na II. piętrze. 2115 3—3

PŁUGI różnego rodzaju — **ruchadła, OBSYPNIKI, plewiacze, znaczniki, podskibowce, extyrpatory, grable i spychacze, SIEWNIKI** szerokorzutne i rzędowe, **kosiarki i żniwiarki, MŁOCARNIE, młynki i wialnie** ma w znacznym zapasie według najlepszych systemów, fabryka maszyn

2032 5—12 **Werner & Comp.**

we Lwowie, Nowy Świat l. 25.

ŚRODEK

od razu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgję, biegunki i rznięcie w żołądku, zwany

GUARANA

pp. GRIMAULT i Spółki [illegible] **w PARYŻU**

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego *bólu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki.* Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

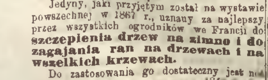
Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem

GRIMAULT & COMP.

Dostać można we Lwowie w składach mat. aptecz. i apt. p. P. Mikolasch, i w apt. pp. Beisera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. W Brodach w apt. p. Franzos. W Rzeszowie w apt. p. Schaiter. W Warszawie w składach mat. apt. pp. Mrozowskiego, Ferd Aug. Gallego i Lud. Spiessa. 1836 20—28

---

17 lat powodzenia we Francji; 27 medali.



MASTYX czyli **Kit p. Lhomme-Lefort**

Jedyny, jaki przyjętym został na wystawie powszechnej w 1867 r., uznany za najlepszy przez wszystkich ogrodników we Francji do **szczepienia drzew na zimno i do zagajania ran na drzewach i na wszelkich krzewach.**

Do zastosowania go dostateczny jest nóż lub łopatka. 1848 [illegible]

Fabryka rue de Paris, Nr. 162 Belleville Paris, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. Mikolascha.

Karło o trzech kółkach

dla cierpiących na nogi, porządnie wybite, na sprężynach, rozharem podłożone, w pokoju bez wszelkiej pomocy może słaby się wozić, na ulicy bardzo łatwe do pchania i nie trzęsące, jest za bardzo przystępną cenę do sprzedania przy ulicy Akademickiej pod l. 5. naprzeciw hotelu Georga. Bliższa wiadomość u stróża tejże kamienicy. 1—3

Właśnie wyszło **33 wydanie** sławnej i pouczającej książki

Der persönliche Schutz,

poradnik dla mężczyzn każdego wieku przez **Laurentius**. W okładce opieczętowana.

Tysiąckroć doświadczone rady i leczenia (20letnie doświadczenie)

w przypadłościach osłabienia

płci męzkiej z powodu samogwałtu i zbytku. Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni. We Wiedniu u Carl Poban, Wollzeile 20. Cena 2 złr. 30 ct.

Od naśladowań i wyciągów z tej książki w obrzydłych broszurach pod tytułem Jugendfreund, Selbsterhaltung i tym podobne, osobliwie od pism bezwstydnie zachwalających i bajecznych nakładach, ostrzega się. Żądać tedy należy prawdziwego wydania oryginalnego

przez **Laurentius**

232 stronićach z 60 anat. patalogicznemi rycinami stalorytowemi, opatrzonego pieczęcią wydawcy.

Uwaga. Moje dzieła przetłumaczone w 4 językach (na duński, szwedzki, rosyjski i włoski) które również nabyć można w księgarniach. **L.** 2120 1-12

Służący

Stanisław Karaczewski,

małego wzrastu, szczupły, blondyn, włosy kędzierzawe zbiegł ze służby, wybrawszy pensję, ukradł suknie i wykradł zaświadczenia swoje. Ktoby wiedział o miejscu jego pobytu, raczy zawiadomić właściciela Podbórza, poczta Strzeliska nowe. 2155 1—3

Młody mężczyzna,

urodzony we Francji i ukończywszy szkoły tamże, życzyłby sobie udzielać lekcyj języka francuskiego w mieście lub na prowincji. Interesowani raczą się zgłosić do Ajencji dzienników A. Piątkowskiego, plac Katedralny Nr. 9 we Lwowie. 1—1

Dla jadących

na Wystawę wiedeńską.

W najzdrowszej części miasta, Theresianum Gasse, tuż obok kolei konnej, prowadzącej na plac wystawy, są do wynajęcia dwa sypialne pokoje z pięcioma łóżkami o podwójnych materacach i z porządną pościelą, za opłatą stu reńskich tygodniowo. W cenę tę włączona już usługa, jakoteż dwa razy na dzień herbata zastawiana w osobnym pokoju. Usługa polska. W razie żądania może być dodanym za opłatą pięć, dziesięć reńskich tygodniowo, salon z fortepianem i z balkonem, zkąd widok na cały Wiedeń i okolicę. 1935 9—20

Zamówienia, oznaczające dzień przybycia, jakoteż długość zamierzonego pobytu wypada przesyłać jak najwcześniej, dołączając dziesięć reńskich jako zadatek pod adresem: **Bielański, Theresianum-Gasse 17 Wien.**

1873.

Wody mineralne

ze zdrojowisk

krajowych i zagranicznych

sprowadza i poleca

apteka

Aleksandra Bohussa

w Jarosławiu.

Oraz utrzymuje i **świeżą krowiankę** do szczepienia po 1 zł. 50 ct. jedna tutka.

1873. 1935 [illegible]—4

Bole zębów

każdego rodzaju, nawet gdyby były próżne i zarażone, ustają na długi czas przez użycie sławnego ekstraktu indyjskiego. Takowy dla swej doskonałości powinno znajdować się w każdym domu. **We flakonikach po 35 i 70 ct. a. w.**

Jedynie prawdziwy do nabycia we Lwowie w aptece Zygm. Ruckera i w handlu St. Markiewicza, w Rzeszowie u J. Schaittera i Sp. w Stanisławowie w apt. Ferd. Stechera de Sebenitz, w Nowym Sączu u S. Lichtmana, w Zaleszczykach u Józefa Kodrębskiego, w Złoczowie u O. Fadenhechta, w Brodach u Abrah. Teich, Klarfelda następców. 1939 5—6

EKONOM,

Polak, teoretycznie i praktycznie wykształcony w agronomii, dobrze obznajomiony z weterynarją i wszystkiemi machinami rolniczemi, z chlubnemi świadectwami i listami rekomendacyjnemi, poszukuje obowiązku w Galicji lub w Królestwie Polskiem.

Uprasza się pp. poszukujących adresować pod lit. **K. K.** poczta Starasól. 2138 2—4

IGNACY DREXLER i SYNOWIE

we Lwowie, przy placu Kapitulnym pod Nr. 2.,

polecają swój obficie zaopatrzony 1—3

handel towarów bławatnych i gotowej bielizny

w wielkim wyborze

płótna, stołowa bielizna, ręczniki, chustki do nosa, drelichy,

dymki, sonesy, nankiny, zarał, pończochy i skarpetki, kaftaniki wełniane i bawełniane, bawełna i nici,

gotowa bielizna męzka, wełniane materje na suknie damskie chustki i szale, ceraty,

oraz od 36 lat istniejący główny skład

kołder szytych i wełnianych, **koców**, **materaców** włosiennych i z trawy morskiej, **poduszek** pierzanych i włosiennych, **gotowych sienników**, **prześcieradeł** i poszewek, pierza dartego, bawełny i waty, owczej wełny i t. p.

Również wielki wybór **kap gobelinowych i rypsowych. angielskich dywanów i dywaników.**

Ręczy się za dobry towar po cenach najumiarkowańszych.

Przesyłki na prowincję jak najspieszniej i najakuratniej uskuteczniamy.

Papier Fayard i Blayn

CHARTA CHEMICA DU CODEX.

Leczy *reumatyzmy, katary, zadawnione zapalenie piersi. reumatyzmy w biodrach, rany, oparzenie, spaleniny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itp.* Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki franka i opatrzone są podpisem **Fayard i Blayn.** Papier ten zalecany jest od lat 30. przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry 40. 1821 6—36

W Poznaniu w apt. dra Mankiewicza; we Lwowie w apt. p. P. Mikolasch; w Krakowie w apt. J. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. M. Kullak

---

ŚRODKI DO ZĘBÓW RIGAUD

Zalecane i codziennie przepisywane przez znakomitych lekarzy w Paryżu.

CRÊME DENTIFRICE SOLDIFIÉE

NA CHININIE

Dosyć jest pociągnąć lekko szczoteczkę po tym wytworze dla otrzymania klejowatości, łagodnéj, tłustawéj, która nadaje zębom połyskującą białość bez żadnego niebezpieczeństwa dla emalii zębów. Nie zostawia na zębach żadnego osadu jak większa część proszków; opiatów, które zawierają zwykle kwasy niebezpieczne albo atomy ciał twardych ścierających łatwo emalią.

DENTORINE RIGAUD

Ten Elixir do zębów przygotowany z rośliny kopalnikiem zwanéj (arnica) powszechnie oceniony został, ułatwia cyrkulacyą krwi wdziąsłach i uśmierza ból zębów.

Czyści oddech, wzmacnia dziąsła i rozlewa wykwitną woń w ustach. Zapobiega i zatrzymuje próchnienie, bardzo poszukiwany przez palących, ponieważ niszczy zupełnie woń cygar i tytuniu.

Nabyć można we **Lwowie** w składach perfum **R. Schwarca, pp. K. Strzyżowskiego, Jakóba Beisera i Franciszka Ehrlicha; w Krakowie** w apt. p. **W. Redyk.** 1038 10—12



To przewyższa

WSZYSTKO

co dotąd było.

[illegible]

Cennik zegarków

Tylko 1 zł. emailowany zegar, dobrze pokazujący z łańcuszkiem. 1971 2—6

Tylko 2 zł. dobrze [illegible] zegar z łańcuszkiem.

Tylko 3 zł. [illegible] zegarek kieszonkowy z podwójną [illegible] z najlepszym łańcuszkiem [illegible] z kluczykiem.

Tylko 4 zł. [illegible] z pozłoconym łańcuszkiem, [illegible]

Tylko 5 zł. pozłocony prawdziwy zegarek dla [illegible] w małym formacie z [illegible] nym łańcuszkiem i kluczykiem.

Tylko 6 zł. [illegible] z łańcuszkiem z 13karatowego [illegible]

Tylko 7 zł. prawdziwy zegarek szwajcarski ze szkłami kryształowemi, ze szkatułką skórzaną i łańcuszkiem ze złota talmi. Te same lepsze po 9, 12 i 14 złr.

Tylko 8 zł. [illegible] szkatułka skórzana [illegible] 15 i 18 złr.

Tylko 9 zł. prawdziwy szwajcarski cylinder [illegible] werk z niklu, łańcuszek ze złota talmi, medalion i szkatułka skórzana. Lepsze po 12, 15, 20 złr.

Tylko 10 zł. piękny i dobry szwajcarski zegarek [illegible] cylindrowy, z rubinami [illegible] z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i szkatułką [illegible]

Tylko 11 zł. prawdziwy cylinder szwajcarski [illegible] zamknięty, w podwójnych szkłach kryształowych. [illegible] z poprawnego talmi złota, z medalem i szkatułką skórzaną. Lepsze po 14, 18 do 25 złr.

Tylko 12 zł. mały damski zegarek, srebrny i pozłacany, z łańcuszkiem [illegible] szkatułka. Lepsze po 16, 20 do 25 złr.

Tylko 13 zł. prawdziwy szwajcarski [illegible] z niklu osadzony w złocie talmi. [illegible] próby Nr. 3 po 25, 35 do 50 złr. i wyżej. [illegible] porównaniu z innemi mają [illegible] z medalionem i szkatułką skórzaną.

Tylko 14 zł. [illegible] z łańcuszkiem z talmi i szkatułką.

Tylko 15 zł. zegarek z talmi z podwójnemi kopertami, [illegible] do odskakiwania, szkła kryształowe i werk z niklu, z łańcuszkiem z talmi, [illegible] i szkatułką.

Tylko 16 zł. angielski srebrny ankier ze szkłami kryształowemi, [illegible] łańcuszkiem, medalionem i szkatułką.

Tylko 17 zł. mały zegarek damski, z najlepszego srebra, w ogniu pozłocony, [illegible] łańcuszek ze złota talmi i szkatułką.

Tylko 18 zł. mały srebrny zegarek szwajcarski na 15 rubinach z łańcuszkiem ze złota talmi i szkatułką.

Tylko 19 zł. [illegible] z łańcuszkiem z talmi, medalionem i szkatułką.

Tylko 20 zł. [illegible]

[illegible]

Najlepsze łańcuszki z poprawnego złota talmi krótkie po złr. 1.20, 1.50, 2, 3 do 4, 5, 6, 7, [illegible]

Przyjmują się reparacje wszelkiego rodzaju.

Za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem wykonuje się każde zamówienie najpunktualniej w [illegible]

Zregulowanie zegarka kosztuje 2 złr. i gwarantuje się na 5 lat.

Wszystkie zegarki są najlepszej jakości i proszę takowych nie brać za tym podobne [illegible]

Jedyny skład dla Austrji dla sprzedaży hurtem i pojedyńczo u

Antoniego Rix w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16.

MAGAZYN

towarów bławatnych i konfekcji damskiej

ZYGMUNTA STEIFA

we Lwowie naprzeciw hotelu Angielskiego przy ulicy Jagiellońskiej l. 2

otrzymał

Ogromny wybór najmodniejszych materyj wełnianych na suknie damskie

z pierwszorzędnych fabryk angielskich, francuzkich i saskich.

Gotowe najpiękniejsze kostiumy wiosenne i letnie,

Okrycia, zarzutki.

Największy wybór najpiękniejszych żakonetów,

batyścików i muszlinów, kretonów i perkali. 2051 5—6

Kapy na łóżka, serwety różnej jakości,

Szale francuskie i chustki berlińskie.

Molla proszki seidlickie.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu *zamulenia* i *zatkania ciała, niestrawności* i *zgadze*, dalej w *kurczach*, *cierpienia nerek*, *nerwowym bolu głowy uderzenia krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji, skłonności* do *wymiotów* i t. p.

Cena pudełka oryginalnego wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. a. w.

Wódka francuska i sól.

Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie óczu, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 1870 4—7

W flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Olej tranowy z wątroby dorsza.

Najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, którego nie należy zamieniać z tranem sztucznie wyrabianym.

Prawdziwy *olej tranowy z wątroby miętusowej* używa się z najlepszym skutkiem w słabościach *piersiowych* i *płucowych*, *szkrofułach* i słabościach *Rachitis*. Leczy najzastarzalsze cierpienia *podagryczne* i *reumatyczne*, również jak i chroniczne *wyrzuty naskórne*.

Cena 1 flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

We LWOWIE apt. A. Berliner, Z. Ruckera, Kleina Wwa, K. Schubuth, F. W. Królikowski.

w *Białej* Reichart, apt.,
„ „ Keler, apt.,
„ „ J. Berger
„ *Brzeżanach* Adalb. Kordecki, ap.,
„ *Brodach* Ed. Liska ap.,
„ „ E. Grunnspann, ap.,
„ „ M. S. Francos,
„ *Chodorowie* Z. J. Krynicki,
„ *Czerniowcach* Karol de Chalbazani, ap.,
„ „ Brzozowski,
„ „ Ig. Schnirch,
„ *Dobromilu* A. Grotowski, ap.,
„ *Drohobyczu* Kleczkowski,
„ *Glinianach* Hełm, apt.,
„ *Husiatynie* Teofil Burnatowicz,
„ *Jaworowie* L. Lachowicz, ap.,
„ *Kałuszu* Buchalski,
„ „ Rzaczyński,
„ *Kołomyji* Daw. Kramer,
„ *Krakowie* dr. Sawiczewski, ap.,
„ „ M. Jawornicki,
w *Krakowie* Józef Jahn,
„ „ Józef Trauczyński,
„ *Limanowie* Ant. Müller, apt.,
„ *Nowym Sączu* Kosterkiewiczowa, wdowa
„ *Nowym Targu* C. Laur,
„ *Podgórzu* S. Schletinger,
„ *Przemyślu* Gaidetschka.
„ „ E. Machalski,
„ *Rzeszowie* J. Schaitter i sp.,
„ *Skolem* W. Liebesmann,
„ *Stanisławowie* Stecher-Sebenitz
„ *Stryju* K. Krzyżanowski,
„ *Suczawie* E. Botczat,
„ *Tarnopolu* A. Morawetz,
„ „ C. Buchelt,
„ *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski,
„ *Wadowicach* F. Foltin,
„ *Zaleszczykach* J. Kodrebski,
„ [illegible]
„ *Złoczowie* O. Fadenhecht.

BANK LWOWSKI

przyjmuje od dnia 1. lutego 1873 r.

WKŁADKI

począwszy **od jednego złr. w. a.** do każdej wysokości na **książeczki wkładkowe** i oprocentowuje takowe po

6% od sta.

Spłaty do wysokości złr. 100 **bez wypowiedzenia.** 1897 5—7

Wkładki i spłaty uskuteczniają się codziennie w godzinach urzędowych, to jest: od 9tej do 1szej przed południem 3ciej „ 5tej po południu.

Lwów dnia 31. stycznia 1873.

Dyrekcja.

Gleichenberg. Kąpiele Gleichenberg.

w Styrji,

pół mili od stacji **Feldbach, kolei Grac-Raab,** przeto z Gracu 3 godziny jazdy, dwie i pół mili pocztowych od **kolei połudn. Spielfeld,** przytem połączone z obydwoma stacjami kolejowemi zapomocą codziennych kursów **omnibusowych, pocztowych i wozów najemnych,** 898' nad powierzchnią morza, **stacja poczty, telegrafu, z kuracją picia wód mineralnych i kąpieli, kuracją żętyczną z mleka koziego, inhalacjami szpilkowemi i kąpielami,** osobliwie skutecznemi **dla organów oddechowych i trawienia,** organów **cywkowych i płciowych** w słabościach **piersiowych i żółtżowych, piersiowych, krtaniowych i kataru żołądkowego, zwichnięcie produkcji krwi, bladaczce itp. itp.**

Klimat spokojny, łagodny i wolny od kurzu w malowniczem położeniu i poważnej okolicy, [illegible] chorych, rekonwalescentów [illegible]

Sezon od 1. maja do 1. października.

Rozsyłka wód mineralnych (Constantinquelle, Emmaquelle, Johannisbrunnen i Klausen-Stahlquelle) obejmuje rocznie pół miliona flaszek. Zamówienia na wody mineralne przyjmuje dyrekcja w Gleichenbergu.

Broszury o kąpielach są do nabycia bezpłatnie we wszystkich znaczniejszych handlach wód mineralnych w kraju i za granicą, jakoteż przez Direktion des Gleichenberger und Johannisberger-Actien-Verein w Gracu.

Z soli źródlanych gleichenbergskiego zdroju Konstantin wyrabiane preparaty, jako to: **Gleichenberskie pastylki piersiowe i proszek na trawienie są zawsze świeże do nabycia w aptece Krasovetz, w Feldbach.** 1857 4—4

Losy miasta Krakowa.

Główne wygrane

złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30.

Najbliższe ciągnienie dnia 1. maja 1873.

sprzedają

we Lwowie: C. k. uprz. gal. akcyjny Bank hipoteczny i Filje jego w **Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu i Samborze. Galicyjski Bank krajowy i Filja jego w Brodach.**

„ Wiedniu: Bank- und Wechslergeschäft der Nieder-Oesterreichischen Escompte-Gesellschaft. 1895 8—7

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.